P

Cena numeru zł. 3

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV NIEDZIELA, 25 KWIETNIA 1948 ROKU Nr 113 (1041)

Pod jednym sztandarem

Nowe czasy rodzą w nas nowe słowa i nowe uczucia. Ludzie starsi, którzy długie lata przeżywali boleśnie fakt rozbicia polskiego ruchu robotniczego, przyjmą nie bez wzruszenia pozdrowienia dla Polskiej Partii Robotniczej, uchwalone w dniu wczorajszym przez Radę Naczelną Polskiej Partii Socjalistycznej.

W ten sposób wyrażone i zadokumentowane uznanie ze strony PPS dla Polskiej Partii Robotniczej, jako dla bojownika o sprawę niepodległości i wielkości narodu polskiego — świadczy dobitnie o zanikaniu istniejących dotąd uprzedzeń i różnic. Co więcej, potwierdza fakt psychologicznego i uczuciowego zbliżenia. A tego rodzaju zbliżenie jest czynnikiem dużej wagi; wyzwoli ono nowe siły i nowy zapał budowniczych Polski Ludowej.

Szerokie masy członkowskie Polskiej Partii Robotniczej powitają również ze szczerym uznaniem rezolucję polityczną Rady Naczelnej PPS z dnia 23 kwietnia br., solidaryzując się z wyrażonymi w niej poglądami.

Słusznym jest to, że wspólność ocen politycznych i zbliżenia ideologicznego PPS i PPR dojrzewało w praktyce jednolitego frontu, w praktyce jedności działania. Zgodność naszych poglądów wyrosła z praktyki wspólnej walki o odbudowę kraju i utrwalenie demokracji ludowej, wspólnej walki z naporem wewnętrznej i zagranicznej reakcji, wspólnej pracy organizacyjnej w zjednoczonym ruchu zawodowym, wspólnej pracy kulturalno-wychowawczej.

Nie mniej słusznym jest wyrażone w rezolucji przeświadczenie, że ofensywa międzynarodowego kapitalizmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej przyśpieszyła dojrzewanie świadomości polskich mas robotniczych do jedności organicznej. Ofensywie tej — jak stwierdza rezolucja Rady Naczelnej PPS — która wprzęgła prawicowe odłamy ruchu socjalistycznego w służbę kapitału i imperializmu, która pogłębiła rozłam w ruchu robotniczym Europy Zachodniej, ruch robotniczy krajów demokracji ludowej przeciwstawia się przez silniejsze zwarcie szeregów".

Polska Partia Robotnicza, tak samo jak Polska Partia Socjalistyczna pragnie — cytujemy rezolucję Rady Naczelnej PPS — „ABY NOWA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA BYŁA SPADKOBIERCZYNIĄ NAJLEPSZYCH TRADYCJI CAŁEGO POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO, WOLNA OD BŁĘDÓW I OBCIĄŻEŃ, KTÓRE KIEDYŚ BYŁY PRZYCZYNĄ ROZBICIA I ROZŁAMU".

Podkreślona przez rezolucję Rady Naczelnej PPS konieczność wzmożenia wysiłku organizacyjnego, zacieśnienia dyscypliny partyjnej, przyspieszenia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideologicznym członków — odpowiada tym zadaniom organizacyjnym, jakie wysuwa dziś również przed PPR-owcami kierownictwo naszej Partii.

Z radością powitają szerokie masy członkowskie bratnich partii zapowiedź utworzenia wspólnych komisji KC PPR i CKW PPS — statutowej, techniczno-organizacyjnej, i deklaracji ideowej — celem praktycznego przygotowania zjednoczenia PPR i PPS. SĄ TO JUŻ KONKRETNE POCZYNANIA NA DRODZE KU ZJEDNOCZENIU.

Przytoczymy jeszcze następujące wskazania Rady Naczelnej PPS:

„OBOWIĄZKIEM PARTII W TYM OKRESIE JEST DOKONANIE PRZEGLĄDU SZEREGÓW I USUNIĘCIE Z NICH TYCH, KTÓRZY UTRUDNIAJĄ REALIZACJĘ HISTORYCZNEGO ZADANIA, JAKIE STOI PRZED PARTIĄ, ORAZ UŚWIADOMIENIE I ZAKTYWIZOWANIE TYCH, KTÓRZY NIEDOSTATECZNIE SWE ZADANIA ROZUMIEJĄ".

Troska o czystość szeregów partyjnych, o moralne oblicze PPR-owca, podniesienie poziomu pracy zawodowej i społecznej — oto, co dziś bardziej, niż kiedykolwiek, przyświeca i naszej Partii.

W rezolucjach Rady Naczelnej PPS przypieczętowany został fakt całkowitej degeneracji politycznej socjalistycznej prawicy. Akceptując wycofanie się PPS z udziału w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, zwoływanych przez COMISCO, Rada Naczelna stwierdza między innymi, że PARTIE SOCJALISTYCZNE EUROPY ZACHODNIEJ ODDAŁY SIĘ BEZ ZASTRZEŻEŃ NA USŁUGI MIĘDZYNARODOWEGO KAPITALIZMU, A W SZCZEGÓLNOŚCI IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO, DĄŻĄCEGO DO OPANOWANIA EUROPY. Inna rezolucja wita z zadowoleniem jednościowe dążenia całej demokratycznej młodzieży polskiej i czynny udział młodzieżowych organizacji socjalistycznych OM TUR i ZNMS w tworzeniu Zjednoczonej Demokratycznej organizacji Młodzieży Polskiej.

Przed Wspólną Komisją Deklaracji Ideowej, której przypadnie w udziale przedyskutowanie i opracowanie platformy zjednoczeniowej PPR i PPS — stoi zadanie wyjątkowo odpowiedzialne i doniosłe. Prace tej Komisji powinny być udostępnione najszerszym masom partyjnym. Konieczność przezwyciężenia błędów i obciążeń ideologicznych, na którą słusznie wskazuje Rada Naczelna PPS wymaga w pierwszym rzędzie szeroko zakrojonej wspólnej dyskusji ideologicznej na wszystkich szczeblach bratnich partii.

W zakończeniu chcemy stwierdzić, że szerokie masy robotników polskich — zarówno PPR-owców, PPS-owców jak i bezpartyjnych — wyrażają dziś zgodnie przeświadczenie, że NIGDY JESZCZE ŚWIĘTO 1-MAJOWE NIE BYŁO TAK PODNIOSŁE, CZERWONY SZTANDAR ROBOTNICZY NIE BYŁ TAK DROGIM I REALNYM SYMBOLEM JEDNOŚCI, W WALCE O ZWYCIĘSTWO, a siły klasy robotniczej tak widoczne — jak to będzie miało miejsce w dniu 1 Maja 1948 r.

Przedmajowy łańcuch współzawodnictwa

Załoga PZPB Nr 5 przyjmuje wezwanie PZPB Nr 2 i wzywa jednocześnie załogę PZPB w Rudzie Pabianickiej do wykonania planu na rok 1948 przed terminem.

Również załoga PZPB Nr 8 zobowiązała się do wykonania planu na rok 1948 DO DNIA 10 GRUDNIA. PZPB Nr 8 wzywają do przedterminowego wykonania planu PZPB Nr 4.

Rewia dorobku polskiej pracy

Uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu

POZNAŃ PAP. — *W auli Uniwersytetu Poznańskiego pięknie udekorowanej flagami i kwiatami i flagami wszystkich państw biorących udział w Targach, odbyła się uroczystość otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich.*

Na uroczystość otwarcia Targów przybyli: *minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc, minister skarbu Dąbrowski, minister Aprowizacji Lechowicz, minister Rolnictwa Dąb - Kocioł, minister Komunikacji Rabanowski, wiceminister Szyr, wiceminister Kościński, wiceminister Golański, prezes Banku Narodowego Dróżniak,* oraz przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego wraz z dziekanem Korpusu, ambasadorem ZSRR Lebiediewem.

Na trybunę wchodzi prezydent miasta Poznania magister Sroka, który w przemówieniu swym daje obraz ogromnych osiągnięć gospodarczych narodu polskiego w okresie po odzyskaniu niepodległości.

Targi mają odegrać rolę pośrednika w wymianie gospodarczej, krajowej i międzynarodowej, mają one wskazywać krajowemu zapotrzebowaniu miejsca krajowej produkcji. Mają one informować rynki zagraniczne o naszym potencjale produkcyjnym a nasz krajowy rynek o produkcji zagranicznej.

Rzesze zwiedzających ze wszystkich warstw narodu i ze wszystkich okolic kraju przekonali się naocznie, że *codzienna twarda praca rąk i mózgów polskich nie idzie na marne, lecz tworzy nowe wartości w imię poprawy naszego bytu.* Targi stają się widomym znakiem pokojowej zorganizowanej pracy narodowej, będącej fundamentem niepodległości, powszechnego dobrobytu i rozwoju narodowego.

Międzynarodowe Targi Poznańskie — mówi dalej mgr. Sroka — są równocześnie podkreśleniem ze strony Polski gotowości i chęci oparcia odbudowy całokształtu naszego życia państwowego o pokojową współpracę z innymi narodami. Dlatego też witamy na drugich powojennych Targach Poznańskich z całą życzliwością udział wystawców zagranicznych.

Prezydent Poznania kończy wyrazami podziękowania dla wystawców i słowami: *„Rozwoj Targów jest widomym wyrazem potężnego żywiołowego tempa odbudowy naszego kraju.*

Proszę Pana Ministra Przemysłu i Handlu o otwarcie w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej drugich powojennych Międzynarodowych Targów Poznańskich".

Nieudana ofensywa Sophulisa

Wojska Markosa przeprowadzają udane kontrataki

RZYM (PAP.). Agencja Elefteri Ellada podkreśla, że sztab wojsk reżimowych zachowuje dużą rezerwę na temat nowej ofensywy w Rumelii. Jakkolwiek działania wojskowe trwają już od szeregu dni, **komunikaty nie mówią nic o przebiegu akcji.** Prasa odstąpiła od optymistycznego tonu i **zaczyna pisać o wielkich trudnościach, podkreślając, że oddziały gen. Markosa trzymają nadal silne pozycje, z których raz po raz kontratakują, zagrażając przede wszystkim rządowym ośrodkom rozdziału żywności i uzbrojenia oraz liniom komunikacyjnym.**

Pozdrowienia współbojowniczce o Niepodległość i Socjalizm

Rada Naczelna PPS do PPR

Rada Naczelna PPS śle pozdrowienia bratniej Polskiej Partii Robotniczej, nieugiętej współbojowniczce o sprawę niepodległości i wielkości Narodu Polskiego, o odbudowę i przebudowę społeczną Polski, o jedność przodującej klasy robotniczej.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że masy robotnicze obu partii kierowane tą samą świadomością klasową i tą samą ideą rewolucyjnego marksizmu, zdobędą we wspólnej partii umiłowaną i bojową organizację polityczną, że osiągną w niej wielokrotne wzmożenie siły i skuteczności działania. Braterstwo klasowe, braterstwo wspólnej walki i braterstwo wspólnej pracy dla Socjalizmu, niepodległości i rozwoju narodowego, scementuje nierozerwalnie jedność polskiej klasy robotniczej.



Raj agentów policyjnych

Agenci policyjni w USA nie mogą narzekać na brak pracy. Z rozkazu władz wszyscy urzednicy państwowi poddawani są stałej inwigilacji. Policja śledzi bezustannie za „wrogami" Ameryki (czytaj: wrogami Trumana).

Zmiany w Radzie Naczelnej PPS

Rada Naczelna PPS przyjęła do wiadomości złożenie mandatu członka Rady przez tow. tow. Łaskowskiego, Ajnenkiela, Przetacznika, Wojewodę, Bromboszcza, Kaczmarka, Malinowskiego i Lisowskiego. Rada skreśliła równocześnie z listy swych członków Feliksa Mantla, wydalonego z Partii za czyny hańbiące.

Na wakujące miejsca w Radzie Naczelnej powołani zostali dotychczasowi zastępcy członków, tow. tow. Tyborowski i Kelles Krauz, oraz tow. tow. Matuszewski, Żaruk-Michalski, Elczeski, Lech, Werblam, Rąbalski i Pokorski. Na stanowiska zastępców powołano tow. tow. Augustyna, Pośnika, Ruszowskiego, Kubeckiego, Ryńcę, Sołtana, Szaniawskiego, Wudla, Drabarka i Żukowskiego.

Na wakujące stanowisko trzeciego wiceprzewodniczącego Rady wybrany został tow. Teofil Wojeński.

Marshall wyjechał z Bogoty

BOGOTA PAP. — Sekretarz stanu Marshall wyjechał z Bogoty do Waszyngtonu, oświadczając przed opuszczeniem stolicy Kolumbii, że i *tak zbyt długo uczestniczył w obradach konferencji panamerykańskiej* i pozostawał jedynie ze względu na krytyczną sytuację. Marshall stwierdził ogólnikowo, że konferencja zakończyła ważniejsze prace.

Arabowie ewakuują Haifę

JEROZOLIMA (PAP.). Rzecznik Agencji Żydowskiej w Jerozolimie zakomunikował, że **około 40 tysięcy Arabów przygotowuje się do opuszczenia Haify, oddziały Haganah gwarantują swobodny wyjazd wszystkim Arabom, opuszczającym miasto, drogą morską.**

Rzecznik dodał, że broń, złożona przez Arabów, którzy poddali się po czwartkowej bitwie, przekazano brytyjskim władzom wojskowym.

Po 15 maja t. j. po zakończeniu mandatu, broń ta przejdzie w ręce władz żydowskich.

Realizacja jedności podstawą działania

Dorłosła rezolucja Rady Naczelnej PPS

W dniu 23 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PPS, na którym powzięto doniosłą rezolucję polityczną w sprawie jedności ruchu robotniczego w Polsce. Uchwały te w pełni oceni i doceni cała polska klasa robotnicza i nasza partia. Polska Partia Robotnicza z energią i żywiołowym entuzjazmem przygotowująca się obecnie do współrealizacji dzieła organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych.

Rezolucję tę cytujemy w jej najcelniejszych ustępach:

„Rok 1948 jest dla Polskiej Partii Socjalistycznej i dla całej polskiej klasy robotniczej rokiem historycznym. W sto lat po ukazaniu się Manifestu Komunistycznego, po 56 latach walki, wysiłków organizacyjnych i pracy ideowo-wychowawczej PPS, po tylu zrywach rewolucyjnych i wielu zboczeniach z prawidłowej drogi, po wielu rozłamach i walkach wewnętrznych, polska klasa robotnicza, dążąc uparcie do swego wielkiego celu — Socjalizmu, dojrzała do tego, aby w swym marszu historycznym zewrzeć szeregi jedności.

Rada Naczelna PPS stwierdza, że połączenie PPS i PPR w jedną partię polskiej klasy robotniczej jest konsekwencją doświadczeń historycznych międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego, wynikiem świadomych dążeń przodujących oddziałów tego ruchu, rezultatem prawidłowej, słusznej i twórczej polityki prowadzonej przez obie Partie od chwili zwycięstwa nad faszyzmem, odzyskania niepodległości i przejęcia władzy w Polsce przez lud pracujący".

„Organiczne zjednoczenie klasy robotniczej w ramach jednej partii jest naturalną i przewidzianą konsekwencją koncepcji jednolitego frontu wprowadzonej w życie przez PPR i PPS. Umowa o jedności działania z dn. 28 listopada 1946 roku stanowi, że: „obie partie zmierzają przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych". XXVII Kongres PPS we Wrocławiu ratyfikując jednomyślnie tę umowę, potwierdził jako cel polityki jednolitego frontu — jedność organiczną.

Jedność organiczna ruchu robotniczego była więc od samego początku podstawą naszej koncepcji jednolitego frontu. Była ona perspektywą jednolitego frontu, wyznaczała jego cel i kierunek rozwoju. Bez niej praktyka jednolitego frontu byłaby polityką czysto koniunkturalną bez myśli przewodniej".

*

„W praktyce jedności działania dojrzewała wspólność ocen politycznych i zbliżenie ideologiczne PPS i PPR. Wspólność ocen politycznych wyrastała z praktyki wspólnej walki o utrwalenie demokracji ludowej, wspólnej walki z naporem wewnętrznej i zagranicznej reakcji, wspólnej pracy organizacyjnej w zjednoczonym ruchu zawodowym, wspólnej pracy gospodarczej w spółdzielczości, wspólnej pracy kulturalno-wychowawczej w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego. Wspólność ocen wyrastała również z praktyki wspólnego udziału w odbudowie kraju i wspólnej odpowiedzialności za państwo".

„Polska Partia Socjalistyczna wniesie do zjednoczonej partii klasy robotniczej wszystkie najlepsze swoje siły, wartości i tradycje tak nierozdzielnie zrośnięte z historią narodu polskiego. Chcemy, aby nowa zjednoczona partia robotnicza była spadkobierczynią najlepszych tradycji całego polskiego ruchu robotniczego, wolna od błędów i obciążeń, które kiedyś były przyczyną rozbicia i rozłamu.

W tym celu polski ruch robotniczy musi przezwyciężyć resztki prawicowego oportunizmu i reformistycznej ugodowości wobec reakcji, musi przezwyciężyć sekciarstwo partyjne, musi wytępić elementy karierowiczowskie i koniunkturalne.

Rada Naczelna wskazuje, że okres przygotowania do jedności organicznej wymaga od całej Partii wzmożenia wysiłku organizacyjnego, zacieśnienia dyscypliny partyjnej, przyśpieszenia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideologicznym członków. Obowiązkiem Partii w tym okresie jest dokonanie przeglądu szeregów i usunięcie z nich tych, którzy utrudniają realizację historycznego zadania, jakie stoi przed Partią, oraz uświadomienie i zaktywizowanie tych, którzy niedostatecznie swe zadania rozumieją.

Nowa zjednoczona partia klasy robotniczej będzie osiągnięciem przez masy robotnicze skupione w PPS i PPR wyższego poziomu organizacyjnego i rozmachu ideowego.

Rada Naczelna PPS oczekuje od wszystkich członków Polskiej Partii Socjalistycznej zrozumienia nakazu dziejowego tej historycznej chwili. Rada Naczelna wzywa wszystkich socjalistów, aby nie szczędzili wysiłków, by okryte chwałą sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej znalazły się w przodujących szeregach zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Polska klasa robotnicza radośnie święcić będzie dzień 1-go Maja, dzień międzynarodowej solidarności proletariatu i święto jedności ruchu robotniczego w Polsce w historycznym roku 1948".

Apel 1-majowv włoskiego świata pracy

RZYM (RAP.). Generalna Konfederacja we Włoszech zaapelowała do wszystkich robotników, aby podczas manifestacji 1-majowych wysunęli **żądania przeprowadzenia reformy rolnej, reformy przemysłu, ubezpieczeń społecznych i przeprowadzenia planu robót, gwarantującego pracę 2 milionom bezrobotnych.** Apel wzywa również do zachowania jedności ruchu związkowego i domaga się, aby Włochy przyłączyły się do polityki pokojowej, do walki przeciw podżegaczom wojennym.

Represje w Portugalii przeciw działaczom lewicowym

LIZBONA (RAP.). W Lizbonie policja aresztowała 44 działaczy robotniczych, oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej i do antyfaszystowskiego ruchu jedności narodowej.

Watykan sojusznikiem w ofensywie amerykańskiego kapitalizmu na Europę

Rezolucja Rady Naczelnej PPS

Wobec ostatniego listu papieskiego do biskupów niemieckich ubolewającego nad faktem wysiedlenia ludności niemieckiej z polskich ziem zachodnich określanych jako wschodnie terytoria niemieckie i wysławiającego przedwojenne uroczystości katolicyzmu niemieckiego we Wrocławiu,

wobec zaangażowania się przez Watykan po stronie reakcji w wyborach włoskich,

wobec coraz bardziej jawnej współpracy dyplomacji watykańskiej z amerykańskim sztabem ofensywy kapitalizmu na Europę —

Rada Naczelna PPS zwraca uwagę na wzmagające się niebezpieczeństwo nadużywania uczuć religijnych dla celów obcych religii, a wrogich sprawiedliwości społecznej i godzących w najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

Toczy się walka o wyzwolenie człowieka z jarzma bezdusznego i bezosobowego ustroju kapitalistycznego, walka o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o sprawiedliwość społeczną, o wyplenienie nędzy, która poniża i demoralizuje człowieka. Toczy się walka o równość między ludźmi i narodami, o wyzwolenie ludów kolonialnych i uciskanych, o braterstwo narodów i o pokój powszechny. Tymczasem obrońcy ustroju kapitalistycznego starają się sfałszować zasady moralności chrześcijańskiej, aby użyć ich w obronie swojej złej sprawy. Niestety, znajdują poparcie ze strony oficjalnej polityki watykańskiej.

Nigdy chyba jeszcze tak jak we włoskiej akcji wyborczej, dla doraźnych celów politycznych ofensywy kapitalistycznej, nie nadużyto tak bardzo ambony, kościołów, przedmiotów kultu religijnego i autorytetów najwyższych przedstawicieli kościoła.

W czasach najbardziej barbarzyńskiego ucisku i bestialstw faszyzmu i hitleryzmu w czasach doszczętnego wymordowania całych narodów, Watykan nie zdobył się na protest godny wysokich obowiązków obrońcy moralności, jakie wziął na siebie.

Watykan znalazł za to drogę do współpracy z rządami faszystowskimi i znajduje teraz dość słów na to, aby przeciwstawiać się sprawiedliwości dziejowej i słusznym prawom narodu straszliwie wyniszczonego przez Niemcy i dziś powracającego na ziemie wydarte mu kiedyś siłą.

Nie służy sprawie pokoju ten list, który skwapliwie podejmą wszyscy imperialiści niemieccy, aby znów z hasłem „Gott mit uns" na ustach, tym zacieklej pracować dla odwetu i dla nowej wojny.

Polska Partia Socjalistyczna uznawała i będzie uznawać prawo każdego do swobodnego życia religijnego, z głębokim szacunkiem odnosi się do bohaterskich ofiar i do męczeństwa licznych księży, którzy życie złożyli w obronie Polski i zasad moralności chrześcijańskiej, których śmierć była potężnym protestem przeciw hitlerowskiemu deptaniu godności ludzkiej.

Polska Partia Socjalistyczna odnosi się z pełnym uznaniem do wszystkich wierzących katolików, bezpartyjnych i zorganizowanych w szeregach ruchu robotniczego i stronnictw demokratycznych, do wszystkich członków kleru, którzy wraz z całym narodem polskim pracują nad odbudową i budową lepszej Polski.

Umiemy przeprowadzić granicę między szczerą wiarą religijną i świeckimi celami polityki watykańskiej. Wierzymy, że widzą te granice katolicy polscy i że odmówią swej współpracy polityce służącej celom obcym i sprzecznym ze słusznymi interesami narodu polskiego.

Budujemy Wspólny Dom

Zajdel Władysław z Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi na wezwanie tow. tow. Bugajskiego Edmunda i Orłowskiego Mariana w Kurierze Popularnym wpłaca zł 3000.

Związek Zawodowy Prac. Poczt. i Telekomunikacji: Zarząd Główny Warszawa wpłacą zł 500.000. Koło Miejscowe przy U. P. Łódź 1 zł 10.000 Rej. Urz. Tf. Tg. w Łodzi 10.000 zł.

Tow. dyr. Chrapkiewicz na wezwanie ow. dyr. Ralowskiego wpłaca zł 3.000 i wzywa tow. dyr. Alperna, tow. dyr. Majewskiego, tow. dyr. Doradzińskiego, i tow. dyr. Chmielewskiego.

Na wezwanie tow. Zapendowskiego Stefana wpłaca zł 2.000 Brandt Jan i wzywa tow. tow. Kruczkowskiego, Tomalska Reymonta, Morawskiego Zenona i Kołodziejskiego Ryszarda.

Z inicjatywy szóstki porozumiewawczej PPR i PPS Załoga Państw. Zakł. Przem. Dziew. Nr 2 wpłaca zł 15.600.

Na wezwanie tow. Machczyńskiego Witolda tow. Ślepak Elżbieta wpłaca zł 1.000 i wzywa tow. mgr Sarnowskiego Emanuela z PPS w CZPWl. i Szmidta Franciszka.

Tow. Prokulewicz wezwana przez tow. Machczyńskiego wpłaca zł 1.000 i wzywa do wpłacenia tow. tow. Grzesiak Danutę, Kucharka Leona, Ambrożewicza Władysława i Kujawiaka Leona.

W dniu 13.4. 48 r. na posiedzeniu Komitetu Współpracy obu partii przy PZPW Nr 3 pchwalono przeprowadzić zbiórkę pieniężną na budowę Domu Robotniczego Zjednoczonych Partii. Doraźna zbiórka na posiedzeniu Komitetu Współpracy dała 3.100 zł dalsza przeprowadzona wśród członków obu Partii oraz załogi fabrycznej wynosi zł 19.202.

Łącznie zebrano zł 22.302.

Wybuch bomby na wystawie jugosłowiańskiej w Rzymi

RZYM (RAP.). Wczoraj wieczorem wybuchła bomba w lokalu, mieszczącym wystawę Ruchu Oporu Jugosławii, zorganizowaną przez Poselstwo Jugosłowiańskie w Rzymie. Ofiar żadnych nie było.



41

ROZDZIAŁ SZÓSTY

I.

...Gdy czyjeś ręce mocno chwyciły Launitza, major zrozumiał, iż jest to prawdopodobnie koniec Będąc żołnierzem, który nieraz zaglądał śmierci w oczy, Launitz nie tyle się przestraszył, ile wyczuł, iż jest to ostatnia w jego życiu przygoda. Nie starał się bynajmniej zwolnić z tych stalowych objęć. Wiedział, że nie uda mu się tego zrobić. Nie bez gorzkiej ironii pomyślał. „Scherwitz będzie musiał szukać czwartego komendanta".

Przed oczyma skrępowanego mocnymi sznurami majora mignęły brodate twarze partyzantów, słabo oświetlone żarzącym się ogniem zapalanych w ciemności papierosów. Launitz był nieco zdziwiony tym, że nie odrazu został zabity. Tak, przynajmniej przypuszczał... Nieraz już słyszał opowiadania o losie, który podobno spotkał Niemców, mających nieszczęcie trafić do rąk partyzantów. Nie rozumiał dlaczego oszczędzono mu życie.

Nieśli go ostrożnie na rękach poprzez leśne wertepy, z trudem przedzierając się przez gęste krzaki i zarośla. Wreszcie usłyszał czyjś głos, który zawołał do niego łamanym niemieckim językiem.

— Nie obawiaj się! My tylko tobie oczy na chwilę zawiążemy. A zaraz z tobą po twojemu nasz naczelnik gadać będzie!

I te właśnie słowa, wypowiedziane surowym lecz spokojnym tonem wpłynęły przerażająco na Launitza. W brzmieniu tego głosu wyczuł groźne nutki „mściciela ludowego", który nie będzie zbytnio się cackał z tym, kto rabował i niszczył jego ojczyznę, zabijał jego rodaków. Zwierzęcy strach sparaliżował wolę i ciało Launitza. Niemiecki major czuł instynktownie, że zbliża się nieunikniona godzina sprawiedliwej zapłaty za to wszystko, co popełniał na przestrzeni swojej kariery agenta wywiadu niemieckiego...

Popychany przez czyjeś ręce, Launitz przestąpił przez jakiś próg Nagle z oczu jego zerwano opaskę. Zmrużył na sekundę oczy, gdyż wprost na niego padło światło lampy naftowej, ustawionej na drewnianym stole. Znajdował się w jakiejś leśnej chatce. Stał przy drewnianym stole, zawalonym papierami, kawałkami razowego chleba i tytoniem. Przy stole siedział wysoki blondyn w mundurze radzieckiego oficera. Przerażony wzrok Launitza skrzyżował się z surowym spojrzeniem partyzanta. Niemiec nie mógł wytrzymać spojrzenia tych metalowych oczu i opuścił wzrok ku ziemi, Rozpoczęło się badanie.

Jakowlew prawie już kończył badanie Launitza, gdy nagle jakaś myśl błysnęła mu w głowie. Pod wrażeniem tej myśli popatrzył badawczo na Niemca, powstał z miejsca i ruchem ręki kazał zbliżyć się do siebie swemu pomocnikowi.

— Słuchaj, Andrzeju, — rzekł Jakowlew cichym głosem, wskazując na Launitza, — czy nie uważasz, że jesteśmy jednego z nim wzrostu? Ja blondyn, i on blondyn.... Po niemiecku mówię nieźle... A z dokumentów tego szpicbube, widzę, że jest to niebylejaki ptaszek. Wychowywał się w Rosji, no, i prawdopodobnie, ma zlekka rosyjską wymowę, jak każdy bałtycki Niemiec...

Andrzej słuchał Jakowlewa, nie rozumiejąc do czego zdąża. Nagle Jakowlew się uśmiechnął i powiedział.

— Wiesz przyjacielu, zdecydowałem się zostać niemieckim komendantem w Naftogradzie! To nie żart! Mówię zupełnie poważnie. Musisz o tym zameldować naszemu komitetowi i...

Tu Jakowlew zaczął coś szeptać mocno zdziwionemu Andrzejowi, który próbował z początku odwieść go od tego szaleńczego zamiaru. Ale daremnie, Jakowlew był uparty i co raz postanowił, to już koniecznie musiał wprowadzić w czyn.

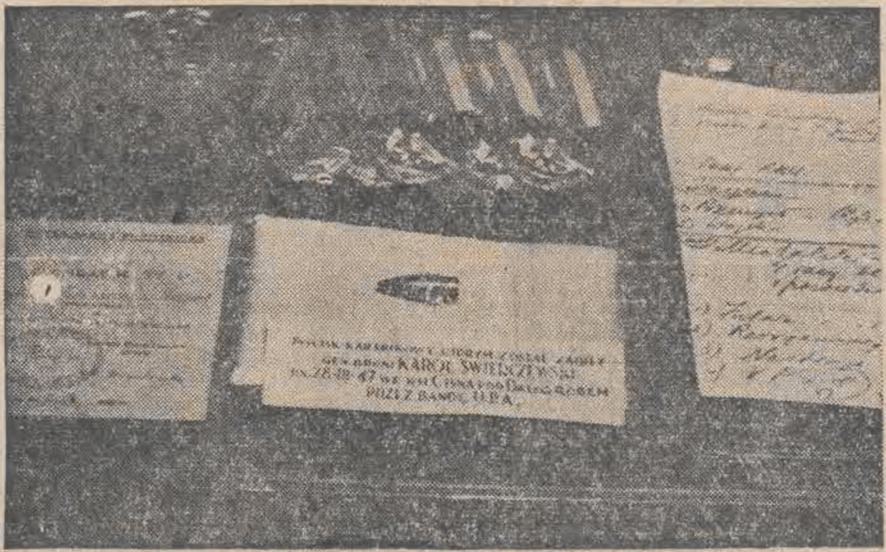
— Zrozum, Andrzeju, — udawadniał słuszność swego zamiaru, nigdy już nie będę miał po raz drugi podobnej okazji. Launitza tu prawie nikt nie zna, dokumennty mam wszystkie przy sobie. Dowództwo ma specjalne pełnomocnictwo w stosunku do tego majora, — w oczach Jakowlewa mignęły wesołe iskierki, — a ponadto nowego komendanta będzie dziś witać w Naftogradzie sam naczelnik gestapo. Chyba dobrze rozumiesz, że po prostu nie wolno przeoczyć takiej okazji!

Mniej więcej za godzinę z zakonspirowanego i zamaskowanego w lesie sztabu partyzanckiego wyślizgnął się człowiek, ubrany w mundur niemieckiego oficera. Miał obandażowane lewe ucho. Gdy przeszedł kilkaset metrów, wyszedł na szosę. Tam czekała na niego niewielka maszyna, przy kierownicy której siedział szofer. Był również ubrany w niemiecki mundur. Kilka spojrzeń, rzuconych na wszystkie strony i maszyna ruszyła z miejsca szybko mknąc w kierunku pobliskiego Naftogradu.

Launitza zamknięto w komórce leśnej chatki. Przez siedem dni nie widział nikogo, prócz dwóch barczystych partyzantów, którzy stanowili jego jedyny konwój. Życie w leśnym obozie partyzantów zupełnie zamarło. leżący nieruchomo w ciemnościach komórki Launitz domyślał się, iż prawdopodobnie partyzanci opuścili las Ale nie było to dla niego zbytnim pocieszeniem, gdyż nie mógł poruszać ani nogą, ani ręką. Leżał wciąż skrępowany mocnymi sznurami na ziemi. Karmiono go jak dziecko

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Niedawno obchodzona rocznica walk Wojska Polskiego nad Nysą Łużycką i pod Budziszynem wiąże się ze wspomnieniami o wielkim patriocie i bohaterskim żołnierzu, gen. Walterze - Świerczewskim. (Na zdjęciu wśród pamiątek po Generale — faszystowska kula, która go zabiła pod Baligrodem)



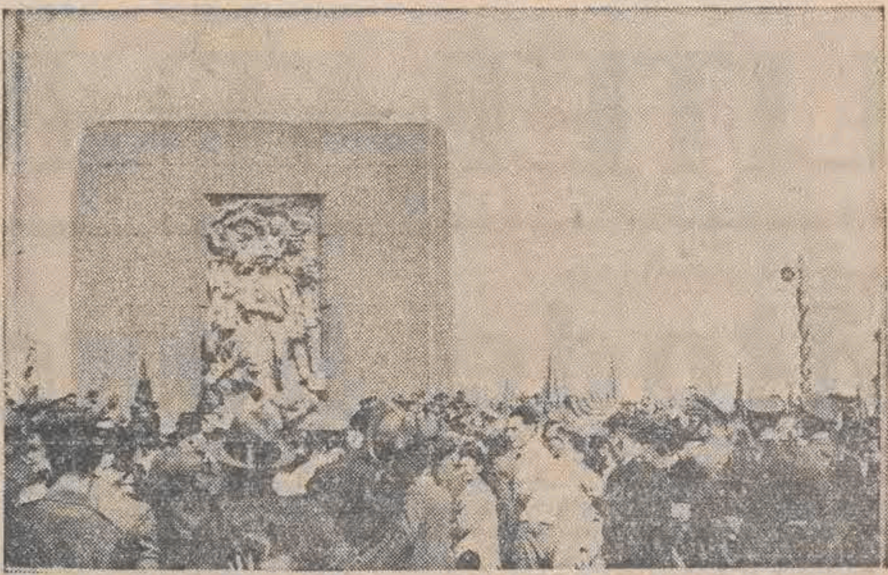
„Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wnijść do Królestwa Niebieskiego", jeśli chodzi jednak o wejście do Watykanu, to wstęp dla bogaczy (zwłaszcza amerykańskich) jest szeroko otwarty: otwiera go oficjalnie umowa o wymianie usług, jaką ostatnio zawarł Ojciec św. z bankierami amerykańskimi. Celem ściślejszego kontaktu z kapitalistami i podżegaczami wojennymi na ministra spraw zagranicznych Watykanu wyznaczył prez. Truman kardynała z U.S.A., Spelmana (na zdjęciu — Truman, a obok niego kard. Spelman).



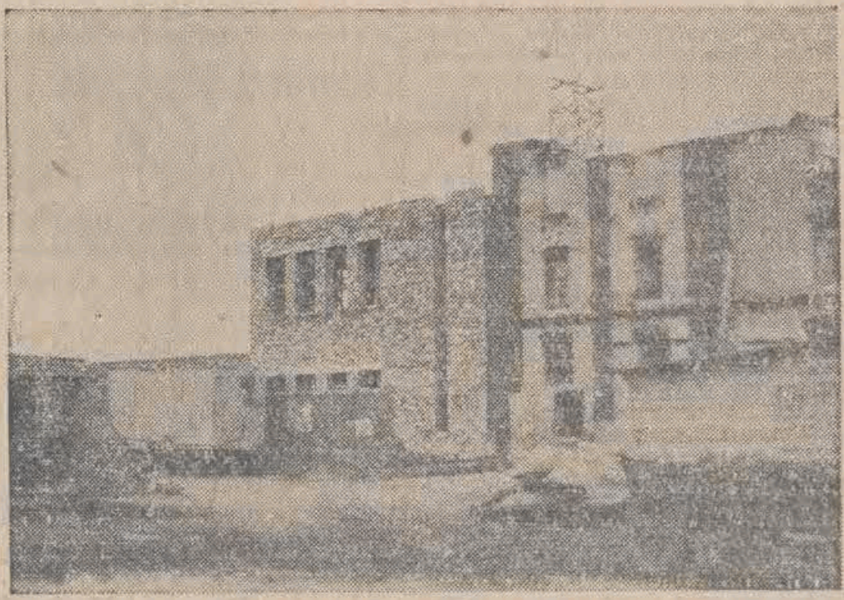
„CZY ABY ŚWIEŻE"?
Napewno, moja pani, napewno. Chłopki łowickie innego towaru na targ nie przynoszą, tylko dobry i świeży



Codzienna podróż do pracy w zatłoczonych wozach ŁWEKD czy PKP nie należy do przyjemności. Wie o tym sędziwy akordeonista i grą na harmonii umila czas podróżnym



19.4. b.r., tj. w piątą rocznicę bohaterskiego czynu powstańców żydowskich — na straszliwym cmentarzysku getta warszawskiego stanął granitowy pomnik ku czci poległych członków Żydowskiej Organizacji Bojowej



Niedługo i w Polsce będzie się wyrabiało „cudowne lekarstwo na wszystkie choroby — penicylinę. Pawilon penicyliny stanie w Tarchominie pod Warszawą już za trzy miesiące



Miasteczko ożywia się bardzo w dzień targowy. Rynek i przylegające doń ulice zapełniają liczne [illegible] i ludzie z „towarem". Chłop polski sprzedaje i kupuje.



Polityka Anglosasów sprawia, iż w Niemczech nie ma prawie normalnego targu, za to kwitnie wszędzie t. zw. czarny rynek. Wielcy czarnogiełdziarze dysponują nawet 700 radiowymi stacjami nadawczymi, które w swych audycjach nadają cennik czarnego rynku oraz oferty kupna i sprzedaży towarów, których brak w normalnym obrocie handlowym. (Na zdjęciu fragment czarnego rynku w Berlinie).

LITERATURA i życie

Anna Kamieńska

Młode pokolenie pisarzy

(Artykuł dyskusyjny)

W dyskusji o literaturze jaka toczy się w pismach społeczno-literackich krytycy wytoczyli dość ostre zarzuty przeciwko twórczości literackiej powojennej. W „Odrodzeniu" Jan Kott stwierdził fakt społecznego rozczarowania wobec literatury, od której oczekiwano, że wyrazi zbiorowe przeżycia wojny, a potem upora się ze społeczną świadomością przemian ustrojowych. Oskarżono literaturę o to, że znalazła się właściwie na marginesie rzeczywistości zajmując się ciągle człowiekiem wewnętrznym, że pozostała w tyle. Wielka literatura narodowa, na którą czekaliśmy — nie powstała. Należałoby więc zająć się twórczością małej i średniej miary, zwłaszcza, że ona właśnie najszerzej i najlepiej oddziaływuje społecznie. Tak twierdził znowu Aleksander Wat.

Jeden tylko głos Stefana Żółkiewskiego w „Kuźnicy" nawoływał do rozsądku, do oceny i gospodarowania tym, co się ma, a nie czego brakuje. Bo tak można by w uproszczeniu streścić tezę jego wywodów. Książki o wojnie, książki o reformach społecznych — powstały, zostały wydane i odczytane. Tu jednak problem: jakie środowiska wyraziły się poprzez ich autorów, do jakich środowisk dotarły. Nie można zapominać o tym, że życie kulturalne ulega przemianom w powolniejszym przebiegu, niż inne dziedziny, np. życie gospodarcze, czy nawet społeczne. Literaturę tworzą ludzie ze wszystkimi obciążeniami środowiskowymi, z ograniczonym doświadczeniem społecznym— dla ludzi o świadomości także jakoś ukształtowanej nie poddającej się lekko wpływom. I na tym tle decydujący jest fakt, że literatura nasza jest tworzona ciągle przez mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo i do tychże sfer kulturalnych przeważnie apeluje. Oczywiście, pisarz czerpie materiał pisarski z tradycji literackiej, umysłowej, narodowej i europejskiej ,ale z drugiej strony i z własnych doświadczeń społecznych. Im będą one bogatsze, szersze, tym większa wiedza o życiu, tym większa i lepsza literatura.

Praktycznie staje przed politykami kultury problem rekrutacji młodych pisarzy ze wszystkich środowisk, nie tylko z inteligencji, lecz i w większym, niż dotychczas stopniu ze wsi i z proletariatu miejskiego, robotniczego. Przez normalny, dobrze rozbudowany system średniego wykształcenia, przez stypendium i poradnie literackie wejść powinien do literatury element o rozleglejszym i głębszym doświadczeniu społecznym, niż to, jakie może zdobyć na ławie gimnazjalnej młody inteligent. Dziś młodzi pisarze — jak Borowski, Woroszylski— chcieliby posiąść autentyczną wiedzę o życiu, zyskać bezpośredni kontakt z ludźmi pracy różnej: fizycznej i społecznej. Bez tej wiedzy nie mogą oni wypełnić programu, jaki sami wysuwają dla literatury. Od literatury bowiem dziś oczekuje się nie tylko rzemiosła pisarskiego, rozrywki, wzruszenia, ale przede wszystkim wiedzy i to wiedzy o konkretnym przedmiocie — o społeczeństwie, o człowieku jako członku społeczności.

Młodych pisarzy współczesnych wychowała ciężka szkoła wojny i konspiracji. Wielu nie przeżyło jej, odpadło przy egzaminach. Ale nad tymi, którzy zostali, zawisła groza tamtych czasów. Pisząc o wojnie, interpretując historię tych lat młodzi popadli przeważnie znowu w głąb wewnętrznych, subiektywnych przeżyć, świat ukazał się im wykrzywiony, zdeformowany, zwątpili w jego poznawalność i sens. Takie są opowiadania i opowieści o wojnie młodych prozaików warszawskich. Takie są często i wiersze tkwiące w formalistycznym nurcie przedwojennej awangardy.

Lecz odbudowująca się rzeczywistość powojenna zażądała i od intelektualistów odbudowy ich optymizmu i moralności społecznej. Zażądała od literatury objektywnego obrazu świata, a ten możliwy jest dla nas tylko w ujęciu społecznym życia. „Pokolenie nasze skazane jest na myślenie socjologiczne" — pisze prof. J. Chałasiński w swej nowej książce.

Istotnie, zainteresowanie człowiekiem, jakie cechowało większą część literatury przedwojennej i tej, która powstała w czasie okupacji, zwracało się do człowieka pozahistorycznego, do psychologii. Tendencją nowej literatury, a w każdym razie postulatem krytycznym jest przedstawienie człowieka jako członka grup społecznych, człowieka w określonej społecznej roli. Wzory takiego ujęcia mamy w powieści francuskiej 19-go w., w polskiej literaturze pozytywistycznej. Krytycy nazwali to po swojemu: żądają od literatury socjologicznej koncepcji losu ludzkiego. To żądanie przeciwstawia się przede wszystkim psychologizmowi, grzebaniu się w samych nieobjektywizowanych przeżyciach, z drugiej strony zwłaszcza w poezji — formalizmowi. Poezja awangardowa wniosła pewne wartości do literatury: uściśliła, uzwięźliła język poetycki, podniosła wagę każdego słowa w wierszu. W treści natomiast pozostała błaha, nadużywała motywu krajobrazowego.

Młodzi, wśród których znajduje się paru zdolnych poetów pochodzenia bezpośrednio chłopskiego i robotniczego — pragną odświeżyć poezję przede wszystkim od strony treści, akcesoriów poetyckich. Chcą do niej wprowadzić zamiast pejzażu treści humanistyczne, ludzkie i aktualne, a nawet polityczne. Trzeba stwierdzić, że tradycje awangardowe nie wychodzą młodej poezji na zdrowie, że poeci z trudem pokonują nawyki formalizmu, układanie mozajek słownych i kunsztownych metafor. Ich wiersze są na ogół trudne, a jest to trudność nie konieczna. Gdy zaś pragną wprowadzić do poezji sprawy ludzkie i polityczne — często poprzestają na opisie, na reportażu poetyckim. I znów wiedzy społecznej brakuje, aby zaobserwowane fakty przetworzyć artystycznie, zmieścić w jakimś określonym systemie ideologicznym. Bez tego jednak trudno będzie spełnić młodym poetom ich cele i ambicje: być czytanymi przez chłopów i robotników, być pisarzami narodowymi, wpływać na świadomość społeczną.

Sytuacja najmłodszego pokolenia pisarzy nie jest łatwa, droga nie prosta. Tym bardziej można i trzeba oczekiwać od nich zasadniczej przemiany w charakterze naszej — dotychczas elitarnej literatury, oczekiwać literatury, która byłaby pełno wartościowa artystycznie i słuszna ideologicznie i która ponadto nadawałaby się do upowszechnienia.

Ale to już jest zadanie nie tylko dla pisarzy. Jest to zadanie także dla szkół, działaczy oświatowo-kulturalnych, partii politycznych i wszystkich, którzy doceniają ważność i potrzebę kultury.

Roman Bratny

Ze stron

Uderzenia serca
z czterech stron świata zbijałem kołyskę
dla dzieci wieku, który po mnie przyjdzie,
gdy mnie ostatni już grom z ziemi zegna.

Myślałem:
z ostatnim zejdę gromem, zniknę
— a przyjdzie słońce i oczy uśmiechem zapali,
— taką mieć chciałem nad grobem gromnicę.

Stoję na czarnej ziemi i postarzały wiatr
czoło mi wichrzy.

Ile tu innych ziem mieszkało w komórkach [źrenicy
nim oczy ku mnie polnym chabrem otworzył [świat.

Mówiłem:
wszędzie ojczyzna gdzie źle,
gdzie nienawidzieć trzeba, bo tak każe miłość.

A teraz tu stoję, gdzie powszedni chleb
o człowieka się modli zbyt dojrzałym żytem
i gdzie słońce czeka
by się w oczach zapalić radośnie człowieka.
Tu stoję. W ojczyźnie, której dożyłem.

Tadeusz Różewicz

Ale kto zobaczy...

Ale kto zobaczy moją matkę
w siwym kitlu w białym szpitalu
która trzęsie się
która sztywnieje
z drewnianym uśmiechem
z białymi dziąsłami.

Która wierzyła przez pięćdziesiąt lat
a teraz płacze i mówi:
„nie wiem... nie wiem"...

Jej twarz jest jak wielka, mętna łza,
żółte ręce składa jak przestraszona
dziewczynka
a wargi ma granatowe,
ale kto zobaczy moją matkę
zaszczute zwierzątko
z wytrzeszczonym okiem
ten
ach, chciałbym ją nosić na sercu
i karmić słodyczą.

Anna Kamieńska

WIEŚNIACZKA

W lustrzanych teatrach,
w wystaw jedwabnych szkle
przejrzyj się wieśniaczko, matko.

Obok pań z papierosem w karminie
ujrzyj swą postać macierzyństwem starganą,
stopy, co już nie wejdą w lakierki,
stopy, którymi chyba w chmurach chodzić [lekko,
stopy pochmurne.

Twoje miejsce przy igle,
przy cebrzyku dla świń —
kulturę nie dla takich zbudowano.

Otocz się mroczną godziną,
kiedy słychać zarówno bulgotanie kociołka,
jak szelest śmierci w badylach za ogrodem.

Jeśli i tobie wezbrał kiedy czas w krwi [młodego ciała,
wiesz dobrze, że ku starości bystry odtąd spad,
wszystko rozlewa się w mieliznę, w grunt [wsiąka.

Ciesz się, jeśli syn w wielkich miastach
powtarza swą twarz po lustrach,
i po otwartych źrenicach kobiet.

Jeśli możesz, wierz:
inne on wybuduje teatry dla ciebie, inne [miasta.

Do nich wprowadzi cię sędziwą pod rękę
i obracając się do mężczyzn i dziewczyn
stojących wokoło, powie — To matka moja.

Słowiańska Kronika Kulturalna

W Skoplie, stolicy Macedonii, założono ostatnio 12 bibliotek w poszczególnych dzielnicach miasta. Należy wziąć pod uwagę, że przed wojną Macedończycy nie posiadali własnego języka literackiego i że wszelkie przejawy narodowego życia kulturalnego były tępione przez serbskich centralistów — faszystów. Obecnie wielka Biblioteka Narodowa posiada 130 tys. tomów. W Skoplie pracuje 70 bibliotek założonych po wojnie.

* * *

Serbskie Ministerstwo Oświaty łącznie ze Zw. Malarzy i Rzeźbiarzy organizuje wystawę ruchomą, która odwiedzi wszystkie miasta w Serbii. Wystawa składać się będzie z 80 prac malarskich i graficznych, akwarel i obrazów olejnych. Artyści będą wygłaszać odczyty informując zwiedzających o nowej sztuce.

Jerzy Piórkowski

Strajk

Zamarł dym z komina kopalni. Zamarł w bezruchu pucołowaty dyrektor chodzący dostojnie po puszystym dywanie swego gabinetu.

„Mortimer" przyjął wyzwanie. „Mortimer" nie ugiął się. „Mortimer" postanowił walczyć.

W dwie godziny potem, teren kopalni „Mortimera" obsadziły silne oddziały policji konnej i pieszej. Przybył zaperzony, czarniutki Francuzik z centrali.

Dół milczał. Przed bramą fabryczną kopalni wzbierał się tymczasem i szumiał niespokojnymi głosami tłum zaniepokojonych kobiet i dzieci. Gniew i nienawiść co chwila wybuchały z tłumu. Po południu kobiety zdołały dotrzeć do szybu i spuścić im żywność. Jednocześnie przyszła pierwsza wiadomość z dołu, nabazgrana niezdarnie z trudem na wyrwanej z zeszytu kartce.

Były na niej tylko dwa słowa:

— Do zwycięstwa!

Tłum dalej huczał głęboko w noc bez przerwy klnąc i pomstując. Przed bramą fabryczną tańczył już na ciężkiej lśniącej klaczy posterunek konnej policji. Koń sunąc w lansadach napierał na tłoczących się ludzi, słychać było przeraźliwy krzyk przewracanych mężczyzn i kobiet, kwilił dziecięcy płacz.

„Mortimer" strajkował

Na dole ludzie chodzili zgarbieni, choć światło coraz silniej paliło się w oczach. Ściskali sobie twardo ręce. Nie mówili o tym, iż głód skręca im ciała, że wilgoć przeorywuje plecy ciągłym dreszczem. Chciwie spijali nieśmiało ciurkającą wodę ze ścian. Coraz silniej, coraz goręcej tylko drżał krzyk świadomych, nawołujących do proletariackiej solidarności.

A przecież mięśnie wiotczały, a przecież usta siniały zagłodzone, rzucone w ciemność.

„Mortimer" strajkował. Każdego ranka pęczniał na nowo tłum kobiet i mężczyzn przed fabryczną bramą. Konie z jeźdźcami w granatowych mundurach coraz niecierpliwiej i donioślej parskały.

Kobiety przychodziły z dziećmi płaczącymi i niedospanymi. Przekleństwo drżało na ustach.

— Dajcie jeść naszym dzieciom — chrypiał głos z tłumu. — Oddajcie im ojców. Oddajcie...

Tutaj znów nad fabryczną bramą zawisło łkanie.

Przechodzący obok człowiek z dyrekcji zapiszczał śmiejąc się złośliwie do tłumu:

— A czy ja wam je robił? — i zemknął za bramę wśród ryku rozpaczy i gniewu.

Ostygły kominy, patrząc tęsknie wylotami na niebo i na chmury zwisające nad strajkującym „Mortimerem".

Tak płynęły dni.

Pod ziemią, w głębinach ciemności, wśród krętaniny korytarzy, ludzie słaniali się już z wyczerpania, głodu, duszności. — Oczy odpływały coraz dalej i miały już tylko jeden blask i jedną barwę jak przekrwione różowiutkie ślepia królików. Spalone z pragnienia usta były tylko granatową, spękaną linią, pełną gniewu.

„Mortimer" stawał się już sławny. O strajkujących górnikach wiedział już cały Śląsk. Cały kraj.

Kapitalizm i reżym musiał sprawę na gwałt tuszować. Przyjechał pan wojewoda w miękko kołyszącym się samochodzie, a z nim jednocześnie przyszły delegacje górnicze z zachętą do dalszej walki i obietnicą pomocy.

Zaczęły się groźby i prośby.

Aby wyjechać z powrotem na powierzchnię . Mówiło się gładko i potoczyście o patriotyźmie, o dobrej woli, o miłości...

O miłości... o miłości!

Pan wojewoda, gdy go delegat strajkujących zapytał twardo: — „A fabryki nie zamkniecie?" — musiał bezradnie rozłożyć ręce.

Pan wojewoda miły, osiwiały pan, mówił wzruszająco, kiwał ze współczuciem głową.

— Nie mogę, wiecie, nie mogę, obcy kapitał, międzynarodowa interwencja, żyjemy w okresie liberalizmu. Państwo nie może ingerować w prywatne sprawy właścicieli kopalń.

Znów wzruszająco rozkładał ręce.

— Nie mogę. — I patrzył niespokojnie w ciężkie oczy górników stojących przed nim, a wysłanych w delegacji od strajkującej kopalni.

Wyszli gęsiego z powrotem. Nie mówili nic.

Na placu przed kopalnią miarowo przechadzały się posterunki policji. Przed bramą kręciły się policyjne konie tańcząc bez przerwy, — baletnice dla proletariatu.

Na dole pełno było chorych zagłodzonych, wpółobłąkanych, wymagających natychmiastowej opieki lekarskiej. Po ścianach kopalni zaczęła pazurami drapać śmierć. Strajkujący byli u kresu sił.

Wyjechali. Tłum patrzył na to ponury i milczący. Policjanci oddychali z ulgą i byli zadowoleni z siebie i ze spełnionej służby.

Winda miarowo wyrzucała zzieleniałe szkielety. Przy świetle dziennym mrużyli oczy jak szczeniaki. Wielu z nich niesiono na ramionach. Wielu z nich odnoszono na noszach do szpitala. Policjanci mieli po dawnemu głupie i bezmyślne twarze. Kobiety chlipały w głos. Gdy pierwsi ze strajkującej kopalni wyszli przed bramę, w szarych tumanach kurzu nikły odjeżdżające auta dyrekcji i wojewody.

Ścisnęli mocniej pięści.

— Nie doczekanie! — krzyknął wyschnięty głos.

Fragment z książki: *„Życiorys wykuty kilofem"*.

To i owo

Za wszelka cene

Ciocia mojego przyjaciela Kazia jest kobietą sanacyjnej daty i zachodniej orientacji. Powyższe okoliczności sprawiły, iż, jeśli np. chodzi o ostatnie wybory we Włoszech, była tzw. sercem i duszą po stronie de Gasperi'ego.

— De Gasperi zwycięży — oświadczyła nam z całą stanowczością.

— Na czym ciocia opiera to przekonanie? — pytał Kazió.

— Na czym? — dziwiła się ciocia. — Oczywiście, na programie: de Gasperi to chrześcijańska demokracja, a chrześcijańska demokracja to wolność, równość i braterstwo.

— Hm, hm — mruknął powątpiewająco Kazio — hasła te są rzeczywiście bardzo ładne, ale jak one w praktyce wyglądają? „Wolność" de Gasperi'ego znaczy, że wolno wszystko robić we Włoszech... Amerykanom; przez „równość" de Gasperi rozumie jednakowa pozycję kapitalistów italskich i bankierów Wall-Street'u, a jeśli chodzi o „braterstwo" — w interpretacji włoskiej chadecji tłumaczy się ono: każdy faszysta i podżegacz wojenny jest bratem de Gasperi'ego.

Nie bardzo się ciocia chciała zgodzić z tym wyjaśnieniem, ale sprawozdania z przebiegu włoskich wyborów wprawiły ją w stan alternacji, czyli zakłopotania. Bo kiedy mianowicie krzyknęła z triumfem: a nie mówiłam? De Gasperi zwyciężył! — rzekliśmy jej natychmiast w odpowiedzi: a lufy armat marynarki wojennej USA w portach włoskich? a wizyta bombowców amerykańskich nad Rzymem w dniu wyborów? a zapowiedź radiowa Stanów zagłodzenia kraju w razie zwycięstwa Frontu Demokratycznego? a groźba użycia broni atomowej przeciw miastom i prowincjom, w których demokraci ludowi mieliby przewagę? a „cudy" nad urną, dokonywane przez wysłanników Watykanu i b. służalców Mussoliniego? a łapówki i kupowanie wyborców? czy to wszystko są właściwie przyzwoite środki na „porost głosów"?

— Zresztą mimo tego — oświadczył Kazio — mimo terroru i świństw wyborczych Front Demokratyczno-Ludowy zdobył we Włoszech nad 8 milionów głosów, wzmacniając w ten sposób swój stan posiadania w stosunku do wyborów z r. 1946.

— Właśnie tego nie rozumiem — westchnęła z żalem ciocia — przecież de Gasperi zrobił chyba wszystko, aby wygrać za wszelką cenę.

Oczywiście, że zrobił. Nie mógł jednak wszczepić politycznie uświadomionym masom przekonania, aby poszły za nim za „wszelką cenę". Za cenę utraty niepodległości, niewoli gospodarczej i krzywdy społecznej.

E. Tam.

Nie pomogą szykany...

„Jesteśmy Polakami!"

Westfalacy przełamują trudności i wracają do Ojczyzny

(Korespondencja własna „Głosu")

I.

Czerwona ściana ciągnie się jakby w nieskończoność, ale w rzeczywistości ma 650 m długości. To pociąg, który za chwilę wyruszy po Polaków do Westfalii. Pierwszy pociąg z owych czterech, które będą teraz stale kursowały, przywożąc w tym roku *12 tys. Polaków z Westfalii.* Trzeba społeczeństwu przypomnieć ich dzieje:



OFIARY HAKATY

Działo się to w okresie rządów „żelaznego kanclerza". — Bismarck postanowił z zachodnich terenów Polski uczynić kraj niemiecki. Na Śląsku Opolskim i Wielkopolu *zaczęło wywłaszczać Polaków.* Akcję tę prowadził bez skrupułów Hanneman, Keneman i Tiedeman — skrót „Hakata". Wywłaszczeni w większości wypadków wędrowali do ośrodków przemysłowych zachodniej Europy, Westfalii, Nadrenii i Francji. Nowi przybysze, aczkolwiek stanowili pożądaną siłę roboczą, spotykali się z przyjęciem bardzo nieprzychylnym. Były to lata 1880, a więc w 10 lat po zwycięstwie nad Francją i butni Niemcy srożyli się. Polacy stali się obiektem wyjątkowych szykan. Nikt prześladowanych nie bronił. Puklerzem ich stały się hart i samopoczucie, dążenie do osiągnięcia możliwie najwyższych kwalifikacji zawodowych. Po niedługim czasie przekształcili się oni w wykwalifikowanych górników i robotników przemysłowych.

Przybywało ich coraz więcej w miarę, jak narastała fala hakaty na ziemiach polskich. Wyrwani, niczym drzewa, z gleby ojczystej zapuścili korzenie w Westfalii. Wiedzieli, że przed wynarodowieniem uchronić ich może jedynie silna organizacja wewnętrzna. W niej wytrwali do tej pory, przechodząc niezliczone prześladowania i najrozmaitsze koleje.

NIEMIECKI „GŁÓD I POKORA"

Jedziemy obecnie przez Niemcy, przez zachodnie strefy okupacyjne. Dymy kominów fabrycznych, wielkich zakładów przemysłowych są dowodem *farsy demilitaryzacji i ograniczenia wojennego potencjału Niemiec.* Pracujący w polu ludzie złym spojrzeniem śledzą długi wąż wagonów.

Pociąg ten, jadąc poza rozkładem, niejednokrotnie czekać musiał na wjazd do miasta. Wywiązywały się rozmowy z przygodnymi Niemcami. To zajrzał do wagonu jakiś kolejarz, to znów przechodzień, zatrzymany przez barierę opuszczonego przejazdu.

Ciekawość brała górę. Po kilku zdawkowych pytaniach ożywiała się rozmowa. I wtedy wypływał potok niemieckiej goryczy, lawina buty, pewności siebie, chorobliwej zarozumiałości. Dowiadywaliśmy się, że niemiecka gwiazda jeszcze nie zgasła, że jeszcze Niemcy pokażą czym są.

Jedynie, co dociera do ich umysłu, to świadomość przegranej, ale nie winy. Przegranej, którą trzeba powetować. Dymiące kominy — *to ich nadzieja.*

POWRÓT

W tym morzu złym i wrogim istnieje *mała wysepka polskości — Westfalia,* skąd nieustannie płynęły apele do kraju i na cały świat:

— Chcemy wracać, dość naszego wygnania!

Rząd polski niejednokrotnie występował o to do rządów angiosaskich, dłuższy czas bezskutecznie. Obecnie rządy doszły do częściowego porozumienia. Nie wszystkim jednak Polakom dane jest wrócić. Powstają tragedie rozdarcia rodzin. Jednego brata uznają Anglicy, drugiego nie, gdyż pracuje w kopalni, gdyż jest fachowcem. Ale my się nie ugniemy — twierdzą Westfalacy: *Jesteśmy Polakami.*

St. Marciniak

Łańcuch współzawodnictwa 1-szomajowego

Mnożą s ę wezwania zb'orowe i indywidualne

Podaliśmy wczoraj, że PZPB Nr 2 wezwały WIMĘ do wykonania rocznego planu produkcji do dnia 15-go grudnia.

Co na to odpowiada WIMA?

„Wezwanie przyjmiemy, lecz *skracamy termin o 5 dni* — my plan roczny zobowiązujemy się wykonać nie do 15-go, lecz do 10-go grudnia i ze swej strony wzywamy do współzawodnictwa załogę i dyrekcję PZPB w Rudzie".

Taką uchwałę powzięło na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Zakładowej WIMY z udziałem przedstawicieli partii politycznych, dyrekcji, organizacji młodzieżowych, Ligi Kobiet oraz członków Fabrycznego Komitetu Pierwszomajowego.

WSPÓŁZAWODNICTWEM WEWNĄTRZFABRYCZNYM CHCĄ ZAPEWNIĆ ZWYCIĘSTWO SWEJ FIRMIE. INICJATOREM — KOBIETY.

Na zebraniu kół PPR i PPS oraz aktywu bezpartyjnego uchwalili „wimowcy" ruszyć szeroką ławą do współzawodnictwa Pierwszomajowego. A więc motaczki — przodownice, tow. tow. *Sabina Nowak, Janina Czaja* i *Janina Poselt* wezwały do współzawodnictwa *Władysławę Ziółkowską, Bronisławę Kopę* i *Helenę Żyłkę* z dublarni. Wezwanie zostało przyjęte i dublarki z kolei wywołały następujące prządki z „amerykańskiej": *Zofię Staszewicz, Marię Krawczewską, Walerię Krzywańską, Stanisławę Dulas, Razalię Pękalę* oraz ob. *Jasińską.* Od tej ostatniej grupy wezwanie poszło dalej i już nie tylko do kobiet, lecz i do mężczyzn, zatrudnionych na suszarni. Ci w osobach *Bronisława Rubaja, Hieronima Jakułowicza, Bronisława Królaka, Stanisława Sokołowskiego, Jana Janickiego, Stanisława Kredensa* i *Stanisława Gabera* zaapelowali do oddziału manipulacji i sznurowni, wzywając do współzawodnictwa: *Jana Kowalczyka, Aleksandra Orłowskiego, Mariana Koziora, Czesława Smagę, Stanisława Pilarskiego, Jana Szukalskiego, Henryka Podkowińskiego, Jana Pilichowskiego, Mariana Pszenickiego, Józefa Szmejdę, Jana Tkaczyka, Stanisława Olczyka* i *Czesława Piasczyka.* A więc 32 ogniwa liczy w tej chwili łańcuch Pierwszomajowego współzawodnictwa indywidualnego WIMY. W imieniu współtowarzyszek i współtowarzyszy pracy podała krótko przyczyny i cele współzawodnictwa tow. Czaja.

RÓWNIEŻ WIFAMA

Pracownicy fizyczni i umysłowi Widzewskiej Fabryki Maszyn „WIFAMA" w Łodzi zorganizowani w PPR i PPS oświadczają, że w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Świętem Pracy 1-go Maja postanawiają wspólnym wysiłkiem wykonać roczny plan produkcji *w 10 miesięcy, a plan w asortymencie wykonać w 150 procentach.*

50-lecie pracy naukowej

J. M. Rektora dr. T. Kotarbińskiego

Uniwersytet Łódzki przeżywa w dniu dzisiejszym piękną i niepowszednią uroczystość 50-lecia pracy naukowej swego zasłużonego Rektora Jego Magnificencji prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego. Uroczystość ta gromadzi dokoła osoby dostojnego Jubilata serca i uczucia nie tylko Senatu Akademickiego nie tylko tysięcznych rzesz studentów naszej Alma Matris, ale również i całego społeczeństwa łódzkiego. Rektor Kotarbiński bowiem, uczony europejskiej sławy, oddał całą swą wielką wiedzę, wieloletnie doświadczenia, ogrom pełnych poświęcenia wysiłków na usługi swej ukochanej Uczelni, której był organizatorem, piastunem od kolebki jej istnienia i jest głównym promotorem jej dzisiejszego rozwoju.

Ceniony i poważany przez współtowarzyszy pracy, ukochany przez młodzież, której jest mądrym przewodnikiem i troskliwym opiekunem, Rektor Tadeusz Kotarbiński zdobył sobie zasłużone uznanie oraz wdzięczność całej Łodzi.

Życzymy Mu jak najdłuższej i najpomyślniejszej dalszej pracy dla dobra polskiej nauki i polskiej młodzieży.

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL — ZIEMI KIELECKIEJ — W AKCJI BOJOWEJ

„Następne m. p. naszej jednostki podamy w najbliższym radiogramie. Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy owocnej pracy".

Dziś już nie pamiętam, ile otrzymaliśmy broni, przypominam sobie jedynie, że trotylu było 3 worki, t.j. około 600 kg.

Do godz. 9-ej rano broń była wyładowana, przeczyszczona jednym słowem zdatna do użytku. Kompania gospodarcza kończyła przygotowanie śniadania. Wygotowaną wołowinę krajano na porcje i dzielono batalionami. Była trochę za twarda, a może nam się tak zdawało, lecz istniał już taki zwyczaj wśród żołnierzy, że każdy swoją porcję brał na wystrugany kołek i przypiekał ją troszkę nad ogniem, by skruszała.

Teraz wszyscy byli uzbrojeni w automaty, R K-M-y, zaopatrzeni w kołdry, każdy z nas dźwigał jeden lub dwa granaty. Karabiny, z których nikt jeszcze nie strzelał, ponieważ zdobyliśmy je w czasie ostatniej bitwy, zostały teraz złożone z pogardą na wóz i czekały na nowe zastępy. Ściągnięto pluton zwiadowczy, który patrolował teren, by móc spokojnie przygotować się do odjazdu. Dowódca brygady składa meldunek, że wszystko jest gotowe do wymarszu. I znów jak zwykle: — ubezpieczenie przednie tylne — maszerujemy. Kierunek marszruty — w okolice Kielc— przez tamtejsze lasy biegną linie kolejowe Kielce — Radom — Częstochowa — Końskie—Starachowice. Musimy linie te unieruchomić. Niemcy tymi drogami nie mogą jeździć bezkarnie. Będziemy podminowywać szosy.

Na pierwszym kilometrze spotkaliśmy oddział „Świtu" który maszerował w naszym kierunku.

Był to oddział, składający się z 322 ludzi pod dowództwem „Łokietka" i z-cy „Orkana". Zarządzono odpoczynek. Dowódca oddziału melduje swoje przybycie, stan oddziału i uzbrojenie.

Z oddziałem przybyli kierownicy „Świt", „Wiślicz" i „Róg". Organizacja „Świt" została stworzona na terenie pow. Iłża. Kontakt z nią nawiązał sekretarz okręgu Polskiej Partii Robotniczej tow. „Antek" jeszcze w styczniu 44 roku. „Świt wyłonił się z byłych członków AK, którzy przeszli do AL.

Następnego dnia w godzinach popołudniowych dobiliśmy do szosy Ostrowiec — Radom. Las się kończył na wzgórku, a dalej rozpościerała się otwarta dolina, przez którą wiła się jak wstęga szosa, a dalej znów rozpoczynał się las, do którego zdążaliśmy.

Powstało zagadnienie, czy zaczekać do wieczora, czy przechodzić teraz. Logiką wskazywała, że przechodzić w czasie dnia jest niebezpiecznie, bo może nadjechać kolumna hitlerowców i „złapać nas" na obstrzał. Leżąc na skraju lasu liczymy samochody, które przejeżdżają szosą w obu kierunkach.

W ciągu trzech godzin minęło nas zdaje się nie więcej, jak 5 samochodów i to osobowych, a za każdym razem chłopcy narzekali, że szkoda, iż nas nie ma teraz na szosie. W końcu zdecydowaliśmy się przejść.

Na 300 mtr. w obydwu kierunkach wyruszyły plutony, tworząc ubezpieczenie boczne i oddział ruszył.

W czasie przemarszu nadjechały dwa samochody, które ostrzelaliśmy ogniem maszynowym. Przeszliśmy bez żadnych strat.

Samochody niemieckie stanęły na szosie. Wchłonął nas stary las, który miał stać się dla nas bazą ruchu partyzanckiego do końca wojny.

Czekało nas jeszcze przejście toru kolejowego. Mając sporo furmanek naładowanych cennym materiałem musieliśmy przejechać koło budki dróżnika. Podjechaliśmy pod sam dom. Wysłany oddział zwiadowczy znalazł dogodne miejsce przejazdu. Pierwsze przeszły furmanki, które powinny zatrzymać się z kompanią gospodarczą w odległości dwóch km. Reszta natomiast pozostała. Zapytuję dróżnika, jak często chodzą pociągi. Odpowiada: „czasem i 5 na godzinę". Świetnie się składa. Natychmiast wysłałem minerów po dwie porcje trotylu. Zaraz też zaminowano dwa tory— lewy i prawy. Rozłożyliśmy się w tyralierę po jednej i drugiej stronie przejazdu i czekamy.

Minerzy sprawili się cicho jak koty. Zasypali piaskiem ładunek, przeciągnęli lont „bikforda" i czekamy. Pociąg musimy wykoleić i zniszczyć go.

W zasadzce brało udział ponad 250-ciu ludzi. Czekamy. Nareszcie sapie. Gdzieś z daleka wiatr — sojusznik partyzantów — przyniósł nam to sapanie. Maszyna sapie ciężko, coraz wyraźniej. Nagle wyłania się ciężki, czarny smok. Tuż... tuż... iskra „bikforda" pobiegła mu na spotkanie, by go powalić. Wybuch. Czarna maszyna zaryła się i stoczyła na bok. Wagony prąc naprzód powłaziły jeden na drugi tworząc nowoczesną, wojenną piramidę. Pada komenda: „Ognia!"

Jak lawina sypnął się ołów w stronę bydlęcych wagonów, w których znajdowała się t. zw. „żywa siła"- hitlerowskich Niemiec.

Pociąg wiózł samochody pancerne, benzynę, kilka cystern i obsługę załogi samochodowej. Do cystern z benzyną oddaliśmy kilka strzałów z naszej nowo otrzymanej broni przeciwpancernej — P. T. R.-ów, które bez żadnej trudności przebijały wagony. Benzyna ciekła, tworząc wielkie kałuże.

(D. c. n.)

Głos Kobiet

Kobiety pracujące uczczą Święto 1 Maja wzmożeniem współzawodnictwa pracy i wielokrotnym wkładem swym w dzieło odbudowy kraju

Pod znakiem jedności

Wydz'ały kcb ece P'R i PPS obradują wsp'lne

W dniu 19-go bm. zdbyło się w Warszawie wspólne zebranie wydziałów kobiecych KC PPR i CKW PPS, na którym omawiano sprawę dalszego zacieśnienia współpracy między wydziałami kobiecymi obu Partii robotniczych w dziedzinie realizacji uchwał Komitetów Centralnych obu Partii dla przygotowania jedności organicznej. Szczególną uwagę uczestniczki konferencji poświęciły opracowaniu tematyki kobiecej dla odbywających się obecnie wspólnych terenowych szkół partyjnych. Poza tym omówiono sprawę wspólnego szkolenia kobiet. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję.

„Wydziały kobiece KC PPR i CKW PPS zebrane na kolejnym wspólnym posiedzeniu w głębokim zrozumieniu roli, jaką odegra połączenie się obu Partii robotniczych na fundamencie ideologii maksistowskiej, podkreślają szczególne znaczenie tej jedności dla ruchu kobiecego. Duży wkład kobiet w dzieło odbudowy kraju i coraz liczniejszy ich udział we współzawodnictwie pracy jest dowodem wzrostu świadomości i ofiarności szerokich mas kobiecych". Rezolucja dalej stwierdza, że w przygotowaniu Święta 1-go Maja oba wydziały kobiece zobowiązują się do ścisłego współdziałania i wzywają kobiety do najliczniejszego udziału w zebraniach omawiających przygotowanie do jedności organicznej obu Partii. W rezolucji podkreślono konieczność wykorzystania wspólnych posiedzeń i zebrań wydziałów kobiecych dla podniesienia marksistowskiej świadomości wśród członkiń obu Partii. Następnie rezolucja stwierdza, że kobiety, członkinie PPR i PPS, wezmą najczynniejszy udział w masowej akcji zbiórki na rzecz budowy Wspólnego Domu przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jak się UBRAĆ







Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym Czytelniczkom modele modnej sukienki, bluzek, i sportowego żakiecika.

SUKIENKA uszyta być powinna z miękkiej cienkiej wełny lub też z mięsistego, grubego jedwabiu.

Najodpowiedniejszymi na jej sporządzenie byłyby tkaniny jasne. Jeśli suknię tę uszyjemy z materiału wełnianego, dobrze byłoby zastosować w tym fasonie krótki rękaw. Chcąc być posiadaczką tej modnej sukienki, musimy na jej uszycie przeznaczyć większą, niż normalnie ilość materiału — gdyż zarówno kimonowo krojony rękaw, jak i w głębokie plisy układana spódniczka pochłoną dużo tkaniny.

Na sporządzenie bluzek użyjemy tych materiałów, którymi dysponujemy w domu. Pierwsza z nich powstać może ze starej męskiej koszuli, następna (ozdobiona haftem) uszyta zostanie z niemodnej, przykrótkiej, a znoszonej wełnianej sukienki.

Na uszycie bluzki deseniowej przeznaczymy którąś z naszych starych zniszczonych letnich jedwabnych sukienek.

SPORTOWY ŻAKIET nosić będziemy [illegible] spódnic gładkich bądź plisowanych. Na jego uszycie przeznaczyć możemy stary letni [illegible] jesienny płaszczyk. Płaszcz taki musi być [illegible]kowicie spruty i wyprany, gdyż z nieświeżej i przybrudzonej tkaniny nie należy sporządzać nowej odzieży.

Wyprawki dla niemowląt

wydaje Ubezpieczalnia Społeczna

Czytelniczki nasze zapewne wiedzą, że od stycznia bieżącego roku zostało przerwane wydawanie wyprawek dla niemowląt. Przerwa ta była spowodowana trudnościami technicznymi, bowiem Zakład Ubezpieczeń Społecznych przejmował tę funkcję od Związków Zawodowych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, już od jutra rozdawnictwem wyprawek dla niemowląt zajmować się będzie Ubezpieczalnia Społeczna. Dla dzieci, które urodziły się przed 19 kwietnia Ubezpieczalnia będzie wypłacała równowartość wyprawki w gotówce w [illegible]mie 3800 zł. Pieniądze te będą wypłacane [illegible]pniowo — według kalendarzyka, który zostanie ogłoszony, i według którego kolejno zostaną wywołane pierwsze litery nazwisk.

Dzieci urodzone po 19 kwietnia br. będą już normalnie otrzymywały wyprawki, o które mogą starać się matki już od 7go miesiąca ciąży. (m.)

Kobiety przygotowują się do święta pracy

Zebranie aktywu kobiecego PPR w Łodzi z udziałem przodownic pracy w podjętej uchwale zaznaczyło: Stwierdzając nasze zdobycze, osiągnięte we współzawodnictwie imienia 8-go Marca — **zmobilizujemy siły, ażeby do 1 Maja jeszcze szersze masy kobiet włączyć do współzawodnictwa,** mnożyć szeregi przodownic pracy, dołożyć wszelkich starań, by codzień **realizować hasło, więcej, lepiej, oszczędniej.**

Jakież to były zdobycze, osiągnięte we współzawodnictwie imienia 8 Marca?

Apel tkaczek — Szajblerówek — podjęty w końcu stycznia br wzywający do uczczenia 8 marca wzmożoną wydajnością pracy — szerokim echem odbił się w pierwszym rzędzie wśród kobiet przemysłu bawełnianego i konfekcyjnego.

Przemysł bawełniany, w roku ub. nie wykonał w pełni rocznego planu produkcyjnego a w lutym przędzalnie cienkoprzędne wykonały plan w 117.3 proc., przędzalnie odpadkowe w 122.7, tkalnie w 104.9 proc. Jest to w poważnym stopniu zasługą współzawodniczących kobiet.

Jeszcze lepsze wyniki dał żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle konfekcyjnym, gdzie produkcja w miesiącu lutym br. osiągnęła nienotowaną dotychczas wysokość 2 488.923 sztuk wszelkiego rodzaju wyrobów konfekcyjnych. Stanowi to 154 proc. planu i 872.523 sztuk dodatkowej ponadplanowej produkcji.

Tow. Gołygowska — słynna wielowarsztatówka łódzka, obecnie instruktorka, przekazując swe doświadczenia młodzieży — nie może się wychwalić swoich uczennic. Przed współzawodnictwem im. 8 marca — nie wyrabiały one nawet 70 proc. normy. Gdy 30 młodocianych przystąpiło do współzawodnictwa — zrobiły one w lutym do 140 proc. normy przy dobrej jakości produkcji.

Wzrosło **poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu.** Tow. Adamusikowa — prządka od Sztajnerta, która pierwsza przeszła na obsługę trzech stron — mówi: **Nie ścierpimy postojów.** Teraz my gonimy majstra, a nie on nas. Na podwórzu fabryki Gajera — stoją wielkie honorowe tablice „Niżej wymienieni pracą swą zasłużyli się dobrze w wykonaniu planu". Następują nazwiska. Wśród nich 17 kobiet i 7 mężczyzn.

Przeprowadzona akcja współzawodnictwa pracy wśród kobiet robotnic z okazji dn. 8 marca dały w efekcie — wzmożenie produkcji i poprawienie jej jakości. **W wyścigu pracy z okazji Święta pierwszomajowego wezmą niewątpliwie masowy udział kobiety, aby podkreślić i zaakcentować swój równorzędny z mężczyznami wkład w odbudowę kraju.**

Edwarda Orłowska.

12 miesięcy w ciągu 11 i pół

Członk n'e L g' Ko'i'et P/PJG Nr 8 przyspiesza wykonanie planu

Oto, co uchwaliły członkinie Ligi Kobiet PZPJG Nr 8 (d. Buhle)!

My, robotnice PZPBJG Nr 8 w Łodzi, w obliczu święta 1-szo Majowego zobowiązujemy się w ramach Planu Trzyletniego, plan na rok 1948 wykonać w ciągu 10 i pół miesięcy

Trzyletni plan, to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej Kraju! Cześć Przodownikom Pracy! Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!

Cześć kobiecie-Polce, ofiarnej pracownicy w odbudowie kraju!

Nie zaniedbujcie zdrowia swego i swego potomstwa

Walka z chorobami wenerycznymi wśród kobiet i dzieci

Przed paroma tygodniami donosiliśmy naszym Czytelnikom o akcji specjalnej, zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia. Akcja ta ma na celu **przyspieszone leczenie chorób wenerycznych dziedzicznych i nabytych.**

W mieście naszym powstało ambulatorium przy szpitalu Marii Magdaleny przy ul. Tramwajowej 15, gdzie leczeni są mężczyźni, oraz w określonych godzinach codziennie między 12—14 — kobiety ciężarne i dzieci. Ambulatorium tym kieruje profesor UŁ dr Kapuściński — lekarz chorób skórnych i wenerycznych.

Każda matka i dzieci do lat 14-tu są tutaj leczone na własne żądanie, lub przychodząc ze skierowaniem Ubezpieczalni **całkowicie bezpłatnie** — przy użyciu **penicyliny** i innych najnowocześniejszych środków.

Stosuje się w ambulatorium najskuteczniejsze metody leczenia — przede wszystkim penicylinę. Ponieważ syfilis przenosi się na potomstwo, leczenie kobiet w ciąży jest **szczególnie ważne,** jeżeli matka pragnie, by urodziło się zdrowe dziecko. W okresie ciąży najlepiej jest rozpocząć leczenie mniej więcej w 4-ym — 5-ym miesiącu, bowiem w tym czasie syfilis przechodzi na płód. W ambulatorium stosuje się jedno intensywne leczenie w okresie ciąży i jeżeli syfilis nie jest w stadium już zbyt późnym w olbrzymiej większości wypadków dziecko rodzi się zdrowe.

W wielu wypadkach lekarz ambulatorium kieruje chorą matkę do szpitala, gdzie przechodzi całkowitą kurację aż do wyleczenia, a później jest pod długotrwałą obserwacją ambulatoryjną.

Ambulatorium przeciwweneryczne przy ul. Tramwajowej posiada jednak zbyt szczupłe pomieszczenie.

Wydaje się nam, że w akcji przyspieszonego lecznictwa o tak ogromnym znaczeniu społecznym, Zarząd Miejski powinien przyznać ambulatorium cały gmach szpitala Marii Magdaleny, a szpital, który dysponuje zaledwie 75 łóżkami, przenieść do innego gmachu. Takie posunięcie wpłynęłoby bezsprzecznie dodatnio na szybsze i lepsze skutki akcji.

Niezbędnym jednak warunkiem dobrych rezultatów akcji jest wzbudzenie świadomości wśród matek, które kiedykolwiek przechodziły kiłę i mają dzieci, lub są obecnie w ciąży, — by same w imię dobra swego i dzieci zgłaszały się na obserwację. Unikną wówczas zgubnych skutków syfilisu, a dzieci uchronią od ślepoty, głuchoty i innych skutków tej strasznej choroby. (m.z.).

Tam, gdzie powstaje niemowlęce menu

Państwem, w którym **opieka nad Matką i Dzieckiem** stoi na niezwykle wysokim poziomie jest, jak wiemy, **Zw. Radziecki.** Wśród wielu wzorowych urządzeń działu opieki nad Matką i Dzieckiem w Moskwie istnieje tzw. Kuchnia Mleczna. Jest to fabryka nowocześnie pomyślana i urządzona, w której przygotowuje się **posiłki dla niemowląt.** Dzień w dzień przygotowuje się tutaj dziesiątki tysięcy porcji tzw. „mieszanek", przeznaczonych dla dzieci, znajdujących się w klinikach położniczych, żłobkach, domach dziecka, szpitalach itp. Mieszanki te stanowią pożywienie pełnowartościowe dla tych niemowląt, których matki z tych czy innych względów same karmić nie mogą. Cały przerób dostarczonego do „Kuchni Mlecznej" mleka odbywa się w warunkach wysoce higienicznych. Produkcja została tu całkowicie **zmechanizowana.** Fabryka robi wrażenie nie tyle kuchni-wytwórni, ile laboratorium. Personel, obsługujący maszyny, jest specjalnie dobierany.

Na czele kuchni-fabryki stoi dr Berdinej. Sama kontroluje zawartość tłuszczu w dostarczonym do przerobu mleku. Moskiewska Kuchnia Mleczna, nowoczesna placówka żywieniowa wypełnia bardzo doniosłą rolę, gdyż dostarczenie maleńkiemu dziecku właściwego i w higienicznych warunkach przygotowanego posiłku, jest gwarancją jego zdrowia i właściwego rozwoju

Stefan Stefański

„Nakrycie" Krzysztofa Kolumba

Zdarzyło się, iż wskutek zagubienia kalendarza, znakomity podróżnik, Krzysztof Kolumb (ten, co to, wiecie, odkrył Amerykę) zabłąkał się w czasie i fatalnie pomylił daty. Oto zamiast udać się na swą wyprawę, zgodnie z danymi z podręczników historycznych, Anno Domini 1492, ruszył dopiero w roku 1948.

Omyłka ta dała się Kolumbowi we znaki już na samym początku podróży: marynarze bowiem z miejsca zgłosili swoje wątpliwości.

— Wodzu wielce szanowny! — rzekli. — Po jaką właściwie cholerę mamy się telepać do tej Ameryki na szkolnym żaglowcu? Nie można to wsiąść po prostu na któryś z okrętów transatlantyckich?

— Wykluczone — odparł surowo Kolumb. — Nie można historii tudzież geografii obełgiwać: wszyscy wiedzą, że odkryłem Amerykę po długiej i ciężkiej podróży na statku żaglowym, dlatego też, choć może to trudne i niewygodne, musimy jechać trójmasztowcem.

Podróż trwała przepisaną ilość miesięcy, poczem — w myśl przekazanych przez historię informacji — majtek na t. zw. bocianim gnieździe krzyknął: ziemia, ziemia! Na ten okrzyk Kolumb poprawił dumnie swój piękny kapelusz ze strusim piórem i oświadczył uroczyście swoim towarzyszom: Panowie, jesteśmy w Ameryce!

Słowa te jednak wymówił widocznie w t. zw. złą godzinę, gdyż do żaglowca wnet podjechały zmotoryzowane pirogi, z których wysiadła czereda umundurowanych tubylców. Wdrapawszy się na pokład, przybyli zlustrowali podejrzliwym spojrzeniem wszystkich pasażerów żaglowca, przybranych w piękne kostiumy historyczne.

— Fiu, fiu — gwizdnął przez zęby przywódca tuziemców. — To jakieś lepsze ptaszki! Aktorów filmowych udają i myślą, że my, stare wróble policyjne U.S.A., na taki kawał się nabierzemy!

Spojrzał ostro na Kolumba, który powitał go machnięciem swego pięknego kapelusza i ryknął głośno:

— A ty tu, w New-Yorku, właściwie czego? Szpiegować przyjechałeś?

— Szpiegować? — odparł z godnością Kolumb. — Nic podobnego. Ja wyłącznie w misji historycznej: przyjechałem odkryć Amerykę. Właśnie zaraz zejdę na ląd i zatknę sztandar...

— Ha, ha, ha — ryknął na całe gardło szef policjantów new-yorskich. — A to się facet zasypał! „Sztandar zatknie!" A jaki, pytam, sztandar? Oczywiście czerwony....

— Czerwony? — przerwał ze zdziwieniem znakomity podróżnik. — A kto panu powiedział, że sztandar mojej królowej, Izabelli hiszpańskiej, jest czerwony? Pan historii zupełnie nie zna...

— Znam czy nie znam — warknął policjant — to się okaże we właściwym czasie, a teraz całe towarzystwo proszę z nami, bo pałą w łeb i kolbami żebra policzymy!

Takiemu zaproszeniu trudno było odmówić, to też Kolumb bez oporu dał się prowadzić gościnnym policjantom, którzy go zawiedli do wielkiego budynku, znajdującego się na wyspie Ellis - Island W pomieszczeniach tego budynku Kolumb zastał większą ilość ludzi, na których ukazanie się jego zrobiło potężne wrażenie.

— O, o — dały się słyszeć liczne głosy — aktorów filmowych zaaresztowali, bo w kostiumach tu przybyli. Hallo, panowie, wy z jakiego filmu?

— Z żadnego — odparł ponuro znakomity podróżnik.

— To skąd to dziwne przebranie?.

— Wcale nie dziwne — zirytował się wielki odkrywca. — Po prostu historyczne Przecież w innym nie mogę chodzić, skoro Kolumb jestem.

— A, a, a — zawołali chórem zebrani. — Kolumb.... Może ten słynny Krzysztof Kolumb?

— We własnej osobie — odparł szarmancko podróżnik. — Amerykę przyjechałem odkryć.

— O, to się panu nie uda — westchnęli zebrani. — Nie te czasy, aby dziś Amerykę odkrywać. Zresztą sam pan zaraz zobaczy.

Rzeczywiście, kiedy wnet Kolumba powołano przed oblicze „Komitetu", „oblicze" to było tak nieprzyjemne, iż podróżnik zadrżał, myśląc z trwogą: Santa Hermandad, inkwizycja! Ledwie to pomyślał,: gdy jeden z inkwizytorów przystąpił od razu do badania.

— Czy jest pan członkiem partii komunistycznej? — zapytał ostro.

— N — nie — odparł zmieszany Kolumb. — Jestem członkiem dworu królowej Izabelli.

„Struga wariata" zapisał sędzia, poczem zadał drugie pytanie:

— Hm, a co sądzi pan o ustroju Związku Radzieckiego?

— Związku Radzieckiego? — zdziwił się wielki odkrywca. — Nie znam takiego. Czy to może będzie Związek Miast Bałtyckich?

— Wykręca się pan od odpowiedzi — zauważył surowo inkwizytor, notując na kartce: „symulant" — wobec czego proszę mi powiedzieć, co pan właściwie chce tutaj robić w Ameryce?

— Jakto — co robić? — wykrzyknął Kolumb. — Wiadomo: odkryć ją i zatknąć sztandar....

— W imieniu Związku Radzieckiego, co? — uśmiechnął się ironicznie sędzia.

Podróżnik wzruszył ramionami.

— Doprawdy — oświadczył — prawdziwa z was Inkwizycja, wmawiacie człowiekowi, co wam ślina na język przyniesie. Przecież chyba powinniście wiedzieć ze szkoły, że jestem poddanym hiszpańskim...

Członkowie „Komitetu" poszeptali coś ze sobą na ucho, poczem głos zabrał sam przewodniczący:

— Jaki jest w takim razie pański stosusunek do generała Franco?

— Nie znam go i znać nie chcę — oświadczył z irytacją Kolumb.

— O, to niedobrze — stwierdził przewodniczący, kreśląc na ankiecie: „wyjątkowo niebezpieczny". — Znaczy się, utrzymuje pan kontakt z lewicą?

— I z lewicą i z prawicą — wykrzyknął Kolumb — przecież mam dwie ręce!

— Niech pan nie udaje głupiego! — ofuknął prezes „Komitetu". — Nie chodzi o „lewicę" w znaczeniu „lewa ręka, a o „lewicę" w znaczeniu „stronnictwo komunistyczne". Rozumie pan?

— Nic nie rozumiem — odparł podróżnik. — W ogóle to chyba złożę raport królowej Izabelli, że Ameryka jest zamieszkała obecnie przez jakichś pomylonych wariatów.

Słowa te wywołały wielkie poruszenie w całym „Komitecie".

— „Złoży raport!" — ucieszył się przewodniczący. — No, to już jest wyraźne przyznanie się do winy, znaczy się, przyjechał do Ameryki w celach wywiadowczych.

— Wyraźne szpiegostwo! — wykrzyknął jeden z sędziów.

— A „Izabellą" — wrzasnął drugi — nie damy sobie mydlić oczu. Wiemy dobrze, że to szyfr!

Złowrogie te krzyki doprowadziły znakomitego podróżnika do omdlenia. Gdy się ocknął, znajdował się już w więzieniu na Ellis-Island. Tam też otrzymał od strażnika plik gazet new-yorskich. Wszystkie one zawierały sensacyjne doniesienia o następujących tytułach: „ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA", AGENT MOSKWY W PRZEBRANIU AKTORA FILMOWEGO", „KOMITET DO BADANIA DZIAŁALNOSCI ANTYAMERYKAŃSKIEJ CZUWA", „MISTER COLUMB, WYSŁANNIK KOMINTERNU — POD KLUCZEM", TEN, KTÓRY CHCIAŁ „ODKRYĆ" — ZOSTAŁ NAKRYTY..."

Sumienie

Inspektor Czyczynkiewicz, wyszedłszy z hotelu, spojrzał na zegarek.

— Jeszcze czas — pomyślał — przejdę się po mieście, a potem wstąpię do fryzjera.

Po półgodzinnym wałęsaniu, spostrzegł na jednym z domów szyld: *ANTONI SZTOS, fryzjer męski i damski.*

— To tu — mruknął inspektor. — Ostrzygę się i ogolę. Na inspekcję trzeba wyglądać elegancko.

Po chwili siedział w fotelu, z serwetką pod brodą, a wysoki mężczyzna w brudnobiałym kitlu oporządzał mu nożyczkami resztki owłosienia.

— A ta — ak — usłyszał odpowiedź. — Pogoda, tego, ładna, ale pan dobrodziej chyba nietutejszy.

— Nie, przejazdem. Na inspekcji.

— Aha — przytaknął fryzjer — uśmiechając się porozumiewawczo. — Na inspekcji.

Czyczynkiewiczowi zrobiło się nieswojo. Czego ten drab właściwie chce? Trzebaby zapuścić się w bardziej szczegółową rozmowę.

— Przyjechałem — zaczął wyjaśniać — skontrolować tutaj to i owo. Zresztą, nie pierwszy raz. Byłem już w waszym mieście...

— Właśnie! — ucieszył się niesamowicie fryzjer. — Był pan.

Inspektor podskoczył ze zdziwienia na fotelu, ale Sztos tego nie widział, zabrał się bowiem do przygotowywania mydła do golenia i wecowania brzytwy.

— Skąd pan wie, że byłem? — zapytał z niepokojem Czyczynkiewicz, kiedy fryzjer zbliżył się znowu do fotela.

— No, sam pan mówił...

— A tak, rzeczywiście, byłem: mieszkałem nawet parę tygodni. Na ulicy... Zapomniałem. Wiem tylko, że u jakiejś wdowy. Córkę miała. Marysia, pamiętam było jej na imię. Zgrabna dziewczyna i w ogóle pycha. Do zabawy doskonała...

— Zgadza się — potwierdził fryzjer, szczerząc zęby. — Marysia Kompianka, Bardzo zgrabna i do zabawy faktycznie bardzo tego.

— Zna ją pan? — ucieszył się inspektor.

— Owszem — odparł wesoło golibroda, mydląc brodę Czyczynkiewicza. — To moja żona. Ożeniłem się z nią dwa lata temu...

— Pańska żo-na?

Inspektor otworzył szeroko oczy i nie czekając aż fryzjer podniesie brzytwę, ryknął głośno z przestrachu, poczem odepchnąwszy gwałtownie Sztosa wyskoczył z namydloną twarzą na ulicę.

— Panie — wybiegł za nim fryzjer — stój pan! Nie bądź pan wariat! Czego pan ucieka? Mam coś dla pana!

Ale Czyczynkiewicz nie słuchał. Biegł jak szalony w stronę hotelu.

Sztos wzruszył ramionami i stanął w drzwiach rezury, przy której zgromadziło się od razu grono gapiów.

— Co się stało? — pytali zaciekawieni.

— A tu jeden facet kiedyś mieszkał u teściowej. — Wyjechał zostawiwszy teczkę z papierami i fotografią. Poznałem go i był bym oddał, a ten wariat w nogi. Widocznie — tu pokazał znacząco na czoło.

ARTUR ROMAŃSKI

Wesoły Głos

Ludwik Jerzy Kern

W sprawie właściwego używania pończoch

Przed wielu, wielu wiekami
nikt pończoch nie nosił jeszcze.
Chodzono z gołymi nogami
i w mróz i w jesienne deszcze.

W zawieje i w niepogody,
bez pończoch, mili, aż podziw,
jednako stary czy młody,
z piętami brudnymi chodził.

Aż wreszcie znalazł się człowiek,
tęga, jak sądzę, głowa,
co dbając o swoje zdrowie,
pończochy wykombinował.

I odtąd — prawda — ten ubiór,
w powszechne wszedł już użycie.
Szczególnie kobiety to lubią
i śnią o pończochach wciąż skrycie.

Lecz nie w tym fakcie bynajmniej
przyczyna zła się ukrywa,
lecz w tym, że często fatalnie
się w Polsce pończoch używa.

Zamiast je nosić na nogach,
dla osłonięcia nagości,
forsę do pończoch się chowa,
i to mnie drażni i złości.

Jakimż być trzeba idiotą
i jakie we łbie mieć manco,
by pieniądz powierzać pończochom,
zamiast zbiornicom i bankom?

Jakiegoż trzeba mieć hysia,
(ja bardzo ludziom się dziwię)
by pończoch, szczególnie dzisiaj,
używać tak niewłaściwie?

Gdy Naród buduje i tworzy,
jak hasło więc okrzyk wznoszę:
„POŃCZOCHY NA NOGI WŁOŻYĆ!,
PRECZ ZE SKARBONKĄ
W POŃCZOSZE!"



— Tak, moja droga. Czasy są ciężkie, musimy zrezygnować z wielu rzeczy: ja np. postanowiłem zrezygnować z małżeństwa z tobą!



— Ach, żeby księżyc mógł zdradzić, czy jesteś mi wierną!



— Wiesz, najdroższa, wiosną cała natura odnawia się i odmładza! Może masz jakąś przyjaciółkę, która jest młodsza i ładniejsza od ciebie?

3 lata rzetelnej pracy

PSS dobrze zasłużyła się ludności Łodzi

Wywiad z prezydentem tow. E. Stawińskim

Z racji odbywającego się w dniu dzisiejszym Walnego Zgromadzenia Pełnomocników Powszechnej Spółdzielni Spożywców, prezydent miasta tow. EUGENIUSZ STAWIŃSKI podzielił się z przedstawicielem naszej Redakcji swymi uwagami na temat działania i rozwoju tej największej w naszym mieście placówki spółdzielczej.

— Powszechna Spółdzielnia Spożywców na **przestrzeni 3-ch lat swego istnienia** oddała **wielkie usługi** na odcinku wymiany towarowej, i to zarówno przez rozprowadzanie w początkowej fazie swego działania przede wszystkim artykułów reglamentowanych jak i w miarę rozwoju w dostarczaniu i rozdzielaniu artykułów wolnorynkowych. PSS wypełniła rolę zarówno **dostawcy** dla najszerszych rzesz konsumentów, jak i **czynnika stabilizacji cen i walki ze spekulacją.**

Połączenie się w pierwszym okresie działania PSS-u z Fabryczną Spółdzielnią Spożywców, wpłynęło na konsolidację i stabilizację życia gospodarczego oraz zadecydowało o usprawnieniu dostarczenia towarów. Połączenie się dwóch spółdzielni w jedną zwiększyło operatywność działania, ale obok wielu zalet przysporzyło i wiele kłopotów. Trudności te wynikały w głównej mierze z faktu, że kapitały własne obu tych placówek spółdzielczych były małe, a istniejące wówczas potrzeby rynku konsumcyjnego ogromne. W tym czasie ilość towarów znajdujących się na rynku była ograniczona, a głód towarów był wielki. Dzięki energii kierownictwa obu spółdzielni oraz współpracy mieszkańców Łodzi oraz dzięki wydatnej pomocy ze strony Państwa PSS **wkroczyła na drogę poważnego rozwoju.** Dzięki dużym wysiłkom doprowadzono do potanienia kosztów handlowych, a tym samym stworzono możliwości obniżenia marż zarobkowych. Obroty artykułami wolnorynkowymi przynosząc poważne korzyści spółdzielni stawiają przed kierownictwem tej placówki spółdzielczej konieczność usprawnienia i postawienia na wysokim poziomie pracy swych przedsiębiorstw, aby zrealizowana została zasada — jak najlepszy towar w najdogodniejszych warunkach po możliwie najtańszej cenie przy najuprzejmiejszej obsłudze winien dotrzeć do konsumenta.

Nowe kupony na obuwie

Dotychczasowe od jutra nie ważne

Wobec spodziewanego nadejścia w najbliższych dniach nowych transportów obuwia z zagranicy oraz w celu usprawnienia systemu sprzedaży, z dniem 26 kwietnia b. r. tracą ważność kupony na obuwie, wydane przez Zw. Zawodowe.

Wzamian począwszy od dnia 29 kwietnia b. r. będą wydawane przez Zw. Zawodowe nowe kupony, zawierające poza nazwiskiem Związkowca rodzaj obuwia, termin ważności kuponu oraz adres sprzedającego obuwie sklepu.

Po dokonanej wymianie pozostałe kupony zostaną rozprowadzone między członków Związków, którzy dotychczas tych kuponów nie otrzymali.

OKRĘGOWA KOMISJA ZW. ZAW.
w Łodzi

DZIŚ AKADEMIA KU CZCI M. GORKIEGO

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20) Związek Zawodowy Literatów Polskich i Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządzają Akademię Maksyma Gorkiego z okazji 80-lecia urodzin wielkiego pisarza i bojownika o wolność człowieka. W programie: przemówienie tow. tow J. Jagodzińskiego i S. Pollaka, odczyt tow. Leona Gomolickiego, recytacje w wykonaniu artystów Teatru Wojska Polskiego i pokaz filmu o Gorkim.

Zmiana stawek komornego

Dwie strefy opłat za lokale handlowe, użytkowe i przemysłowe

Dotychczas, jeśli chodzi o *czynsz dzierżawny* za lokale handlowe, użytkowe i przemysłowe, miasto dzieliło się *na trzy strefy.*

Decyzją Zarządu Miejskiego postanowiono od 1 czerwca rb. wprowadzić *dwustrefowy podział miasta* z tym, że *I strefa* obejmować będzie ulice: całą Piotrkowską, Plac Reymonta, Sieradzką oraz teren, zawarty w czworoboku i ograniczony ulicami: od południa Bandurskiego i Stalina, od północy Ogrodową i Północną, od wschodu ulicą Kilińskiego łącznie z nią i od strony zachodniej ulicą Gdańską, również z nią łącznie. *II strefa* obejmować będzie wszystkie *pozostałe tereny miasta.*

Nowy czynsz dzierżawny, ustalony w I-ej strefie wynosi 3 do 5 zł za każdy metr kwadratowy powierzchni, w II-ej zaś strefie od 1.50 do 3 zł również za metr kwadratowy. Stawki powyższe uważane będą jednak wyłącznie za czynsz podstawowy, który od 1-go czerwca dla I-szej strefy obliczony będzie z *mnożnikiem pięciokrotnym,* zaś w drugiej strefie z *mnożnikiem 40-krotnym.*

Lokale związkowe oraz partie polityczne, mające swe siedziby w drugiej strefie obowiązane będą również do mnożnika 40-krotnego z tym jednak, że czynsz podstawowy obliczany będzie dla nich *według stawki najniższej.*

100 mieszkań przybędzie Łodzi

25 milionów zł. dodatkowych kredytów na roboty budowlane

Bolączki mieszkaniowe Łodzi wysuwają się na czoło zagadnień życiowych w naszym mieście. Opracowany przez Wydział Kwaterunkowy projekt o przymusowej rejestracji lokali użytkowych, o czym donosiliśmy wczoraj, ma właśnie na celu **częściowe rozładowanie** głodu mieszkaniowego w Łodzi. Dziś przynosimy wiadomość o nowym posunięciu, które niewątpliwie w poważnej mierze wpłynie na **poprawę sytuacji** w tym zakresie.

Mianowicie z Funduszu Inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy przyznane zostały miastu dalsze kredyty **w sumie 25 milionów złotych na dodatkowe prowadzenie robót budowlanych.**

Dzięki tym poważnym dotacjom przyspieszony zostanie **gruntowny remont trzech dużych bloków mieszkalnych,** znajdujących się na rogu ul. Zawiszy i Franciszkańskiej. Są to domy stare i zniszczone, które dzięki odbudowie dostarczą **około 100 mieszkań dwu- i trzyizbowych,** wyremontowanych całkowicie i wyposażonych we wszelkie wygody. Bloki będą jeszcze w tym roku oddane do użytku ludziom pracy, ze szczególnym uwzględnieniem tych osób, którym brak lub za szczupłe rozmiary mieszkania dają się specjalnie we znaki.

Rozbudowa Łódzkiej Chłodni

odroczona do przyszłego roku

Przed kilku dniami odbyło sie w Warszawie roczne zebranie, zwołane dla zatwierdzenia bilansu chłodni i składów portowych. Na zebranie przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Banku Rolnego, Zarządów miast: Gdyni, Warszawy i Łodzi.

Ze względu na duże zapotrzebowanie chłodni w Łodzi, której magazyny są przeładowane i niewystarczające, przedstawiciel łódzkiego Zarządu Miejskiego **postawił wniosek rozbudowy chłodni łódzkiej.** Jak się jednak w toku obrad okazało, z powodu obecnej rozbudowy chłodni w Gdyni, Szczecinie i Bytomiu, prace te na razie w Łodzi nie mogą być prowadzone. Zaczną się one natomiast **w przyszłym roku** i doprowadzą do dalszej rozbudowy chłodni co najmniej o 25 procent.

Udział rzemiosła w Święcie 1 Maja

W gmachu Izby Rzemieślniczej odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich Cechów z terenu m. Łodzi, na którym rozpatrywano aktualne sprawy, dotyczące rzemiosła.

Na zakończenie zebrania, przedstawiciele Cechów zadeklarowali w imieniu członków swych organizacji łączną kwotę 200.000 zł., jako udział rzemiosła łódzkiego w wydatkach związanych z organizacją Obchodu Święta 1 Maja w Łodzi — niezależnie od sumy 50.000 zł., wpłaconej już na ten cel przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi z jej funduszów własnych.

Zebrani postanowili również, że rzemiosło łódzkie weźmie masowy udział w uroczystościach Obchodu Święta 1 Maja.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 6 stronach, wysunęła się na czoło Marta Stelmaszczyk (135,7 proc.). Drugie miejsce zajęła Genowefa Strzała (139,9 proc.). Bronisława Olejniczak (4 strony) osiągnęła 139,1 proc., Zofia Beim 138,4 proc., Bronisława Woźniak 136,8 proc., a Józefa Cielniak (3 strony) — 145,7 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (180 proc.). Zofia Rogut uzyskała 170 proc., Zofia Pietrzak 169 proc., a Maria Skabiak 165.3 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: Helena Płachta (171,7 proc.), Irena Kucharska (167.9 proc.), Halina Sobieraj (167,3 proc.) i Władysława Maj (166.1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach, pierwsze miejsce zajęła Regina Poros (170 proc.), drugie Balbina Psiuk (166 proc.). Janina Pytko osiągnęła na 6 krosnach 170 proc., Marianna Wojtyra 169 proc. W przędzalni (3 strony) odznaczyły się: Józefa Grądzka (173 proc.) i Feliksa Żurkowska (171 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni, Sabina Zych ((8 krosien) osiągnęła 182,3 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) uzyskała 171,1 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (165.2 proc.), Józefa Barańska (161,6 proc.) i Anna Paruszewska (160,2 proc.). Prządka Helena Sroka (720 wrzecion) osiągnęła 141,6 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) odznaczyły się: Helena Rozpara (171 proc.) i Stanisława Ignaczak (165 proc.). Helena Przywojska (4 krosna) osiągnęła 154 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: Genowefa Korzeniowska (158 proc.), Maria Pyziak (157 proc.), Józefa Seweryniak (146.7 proc.) i Irena Nowak (146.3 proc.). Stanisława Kocjasz (4 krosna) uzyskała 155.1 proc. We współzawodnictwie zespołowym: zespół Engla (114.5 proc.), uległ zespołowi Kiblera (129.8 proc.). W przędzalni odznaczyła się Bronisława Świtoniak (162,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na 4 krosnach zasłużyły na wyróżnienie: Wacława Skupińska (185 proc.) i Krystyna Dobrzyńska (180 proc.). Zespół majstra Tosika osiągnął 141,9 proc., wyprzedzając zespół Tomczaka (107,5 proc.). Zespół Banaszczyka (144,6 proc.). wyprzedził zespół Człapińskiego (142,1 proc.). Zespół Zalasy (120,8 proc.), uległ zespołowi Kurzyńskiego (126,1 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni („czwórki") odznaczyły się: Maria Chruścińska (188,6 proc.), Anna Bieńkowska (178.7 proc.), Antonina Gondzia (178,2 proc.), Genowefa Gnyp (176.8 proc.), Michalina Kolasińska (165 proc.) i Anna Błażejewska (159.7 proc.). W przędzalni (4 strony) osiągnęły: Janina Góralska i Maria Duda po 170 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni („szóstki") wyróżniły się: Feliksa Marciniec (163 proc.) i Janina Jelińska (162,8 proc.). Najlepsze wyniki na 4 krosnach uzyskała Maria Rajska (164.6 proc.), Maria Bartczak (153 proc.) i Władysł. Stępka (152,8 proc.). Zespół Mańkuta (123.6 proc.), wyprzedził zespół Pacholaka (119.4 proc.). W przędzalni odznaczyły się: Janina Ceranka (142,6 proc.) i Maria Kasprzak (140.3 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (3 strony) przodują: Kornelia Nowak (162.5 proc.) i Apolonia Stanisławska (150,8 proc.). W tkalni („czwórki") wyróżniły się: Michalina Zdunek (179 proc.) i Marta Musiał (172.7 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsca zajęli: Józef Zakrzewski (164,7 proc.) i Stanisław Kubik (161,5 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 159,1 proc., Regina Gejszt 155.1 proc., a Ewa Kowalska 154.2 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Maria Bartosik (148,4 proc.) i Janina Sośnicka (143 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepszymi wynikami mogą się poszczycić: Julia Górczak (154,4 proc.), Maria Lisowska (150 proc.) i Karolina Plisiecka (146 proc.).

Z Tow. Kolonii i Półkolonii

Towarzystwo Kolonii i Półkolonii w Łodzi ma zamiar w roku bieżącym objąć akcją kolonijną i półkolonijną 18.000 dzieci robotniczej Łodzi. Żeby zamiary Towarzystwa udały się, należy uzupełnić braki w inwentarzu, a w pierwszym rzędzie zaopatrzyć ośrodki w łóżka. Towarzystwo w tej chwili posiada ponad 800 łóżek. Dalszy zakup wymaga odpowiednich kwot pieniężnych. W związku z tym Towarzystwo zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa Łódzkiego, Instytucji Społecznych, Zawodowych, Partii Politycznych, do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w miarę swych możliwości przyszli z pomocą, ofiarowując jedno lub kilka łóżek. Towarzystwo zaopatrzy łóżka w tabliczki ofiarodawców.

Ofiary gotówkowe należy wpłacać na konta Towarzystwa w bankach lub w Towarzystwie Kolonii i Półkolonii z zaznaczeniem „na łóżka". Równocześnie szkolne Komitety Rodzicielskie proszone są, aby wszelkie zaoszczędzone wpływy również przeznaczyły na ten cel.

NA WOKANDZIE

Rzekome dolary i złoto jako przynęta

Szajka aferzystów grasowała na ludzkiej naiwności

Parę miesięcy temu donosiliśmy naszym czytelnikom o ujęciu bandy niebezpiecznych oszustów, którzy żerując na naiwności ludzkiej „naciągnęli" wiele osób nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach Polski. Wchodzili oni w skład *międzynarodowej szajki aferzystów.*

W dniu wczorajszym 5 osób z tej bandy zasiadło na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym. Rozprawie przewodniczył sędzia Medyński, oskarżał prokurator Leszczyński.

Oskarżeni to: Stefan Jordan, Wiera Barankiewicz, Zofia Tereszko vel Stanisława Kacprzak, Antoni Tereszko i Adam Kacprzak.

Jak wykazało dochodzenie III Komisariatu MO i wydziału śledczego Komendy Miejskiej MO — oszuści grasowali w Łodzi w okresie od jesieni 1946 roku do jesieni 1947 roku.

W październiku 1947 roku Maria Krzepińska i Anna Lewicka rozpoznały na Placu Zwycięstwa (Wodny Rynek) kobietę, która w październiku ubiegłego roku w oszukańczy sposób wyłudziła przy współudziale innej kobiety 24 tys. zł. Kobieta ta była w towarzystwie mężczyzny — i jak się później okazało — byli to Zofia Tereszko i Antoni Tereszko, karani już 11-krotnie za kradzieże. Następnie ujęta została Wiera Barankiewicz — 6-krotnie karana.

Wysuwając, jako przynętę, dolary, ruble i inne wartościowe monety, szajka okradała naiwnych ludzi. Oszukiwani, zbyt późno przekonywali się o tym, że zamiast wartościowych monet, mają albo papier, albo metalowe krążki.

Oszuści grasowali przeważnie na rynkach w dużych zbiorowiskach ludzkich, gdzie wynajdywali swoje ofiary.

Na rozprawie zeznawało przeszło 20 świadków — którzy padli ofiarą niebezpiecznych oszustów.

Wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

DZIEŃ ŁODZI

ŚWIĘTO OŚWIATY

W dniu 20 kwietnia 1948 r. z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego został powołany do życia Miejski Komitet „Święta Oświaty", w skład którego weszli przedstawiciele Zarządu m. Łodzi, partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, oświatowych i społecznych oraz świata nauki.

Jak już donosiliśmy, tegoroczne „Święto Oświaty" odbędzie się w dniach od 2 do 4 maja pod hasłem walki z analfabetyzmem.

Komitet planuje zbiórkę uliczną w dniu 2 maja rb., a także sprzedaż nalepek po sklepach i szkołach i t. p.

ZEBRANIE KOŁA ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY

W środę dnia 28 4. br. o godzinie 18 w lokalu Archiwum Miejskiego, Pl. Wolności 1 odbędzie się miesięczna konferencja. Na porządku dziennym prelekcja kol. Mgr. Anieli Szwejcerowej n. t. „Biblioteki rosyjskie".

URUCHOMIENIE HALI IM. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

Wczoraj odbyła się w Łodzi uroczystość otwarcia hali mechanicznej im. gen Świerczewskiego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele armii z gen. Góreckim na czele.

WIOSENNA REWIA HARCERSTWA ŁÓDZKIEGO

Łódzkie Hufce Harcerek i Harcerzy tradycyjnym zwyczajem urządzają w dniu 25 bm. „Wiosenne święto harcerza". W programie przewiduje się między innymi: o godz. 9 Polową Mszę Św. oraz poświęcenie Domku Harcerskiego, o godz. 10.15 — 12 Przemarsz drużyn i defilada przed władzami państwowymi i harcerskimi w Alei Kościuszki; o godz. 12 — 15 Finały Wielkiego Konkursu Świetlicowego Drużyn Łódzkich w sali CRDK, Piotrkowska 243. Wieczorem odbędą się okolicznościowe ogniska, urządzane przez drużyny.

Kronika Kalisza



Komu winszujemy

Niedziela 25 kwietnia 1948 roku.
Dziś: Marka.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwiecińskiego, ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

Teatr Miejski

Dziś 25 bm. o godz. 19,15 „Zemsta" — Fredry. Zniżki nieważne.

O godz. 16-ej — „Rozdroże miłości" — Zawieyskiego.

Zniżki ważne kuponów nr. 13 i 14.

Kina

Kino „Wolność" wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Dusze czarnych" i kronikę.

Kino „STYLOWY": W związku z 3 rocznicą Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyświetlony będzie, jako poranek, film produkcji radzieckiej p. t. „CYRK".

Ceny biletów bez kuponów: I miejsce — 35 zł., II — 25 zł.

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „*Ludzie i myszy*". Początek seansów w dni powszednie o godz. 15,30, 17,30 i 19,30.

Dni Oświaty w Kaliszu

W dniu 20 kwietnia br. odbyło się w sali Recepcyjnej Ratusza zebranie organizacyjne Miejskiego i Powiatowego Komitetu „Święta Oświaty". Do prezydium Komitetu „Święta Oświay" weszli: jako przewodniczący — prezydent m. Kalisza ob. Bonusiak, jako wice-przewodniczący — Starosta Powiatowy ob. H. Naskrent i Inspektor szkolny ob. Borzęcki.

Utworzono sekcję propagandową, imprezową i finansową.

Sekcje przystąpiły natychmiast do organizowania „Święta Oświaty", które ma się odbyć w dniach od 2 do 4 maja br. pod hasłem walki z analfabetyzmem.

W ramach „Święta Oświaty" przewidziane są zbiórki uliczne imprezy, akademie.

Komitet apeluje do znanego ze swej ofiarności społeczeństwa kaliskiego, aby poparło jaknajwydatniej akcję zbiórkową.

Wędkarze zarybiają Prosnę

Młody, lecz dość liczny na terenie Kalisza Związek Wędkarzy wykazuje dużo żywotności i praktycznego podejścia do kwestii rybołóstwa wędkarskiego. Wędkarze kaliscy, to nie tylko łowcy ryb, ale i ludzie dbający o zlikwidowanie kłusownictwa oraz o należyte zarybianie naszej Prosny. By podniść rybostan swoich terenów Związek Wędkarzy Kaliskich zakupił 20 tys. karpi (kroczków) i w dniu 21 bm. wypuścił je do koryta Prosny. Ta godna pochwały inicjatywa spotkała się z wielkim uznaniem kaliszan.

Program Biegu Narodowego

W dniu 22 bm. odbyło się w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych zebranie, poświęcone omówieniu spraw związanych z Biegiem Narodowym. Na odbytym pod przewodnictwem sekretarza Zw. Zaw. Kowalskiego zebraniu, w którym liczny udział wzięli przedstawiciele władz, Związków Zawodowych partii politycznych, SP., organizacji młodzieżowych, sportowych i społecznych, inspektor Wychowania Fizycznego wygłosił referat o kulturze fizycznej, omawiając jednocześnie regulamin Biegu. Po referacie powołano prezydium tej imprezy oraz sekcje: kie rownicza, przygotowawczą i kwalifikacyjną.

Ustalono następujący program Biegu Narodowego: bieg na 500 mtr. dla roczników 1931—33 — start sprzed Teatru Miejskiego o godz. 11,30 trasa: teatr, ul. Częstochowska i wałem Prosny do teatru; bieg na 1000 mtr. dla roczników 1929—30, start godz. 11,30 sprzed teatru, ul. Częstochowską, Parkową, do Prosny za ogródkiem Jordanowskim i wałem przez stawidła do mety. Bieg 2000 mtr. — trasa: teatr, most KTW, prawa strona wału Prosny do „czerwonego mostu" i koło domku parkowego przez most KTW, do mety przed teatrem.

Dla zwycięskich drużyn Biegu Narodowego Związki Zawodowe przygotowują odpowiednie nagrody. Bieg ten budzi duże zainteresowanie wśród kaliskiego świata pracy i sportowców.

Organizacje, Zw. Zaw. i zakłady pracy winny zgłaszać swoich zawodników do tego biegu w Powiatowej Komendzie PW i WF przy ul. Żymierskiego 34, gdzie można również otrzymać formularze zgłoszeń.

Kronika milicyjna

ARESZTOWANIE SZOFERA

Dnia 21 bm. został osadzony w więzieniu szofer Józef Masiak, lat 22, zam. w Chełmcach gm. Podgrodzie Kaliskie za przejechanie samochodem ciężarowym na szosie pod Kaliszem, Wawrzyńca Miernikiewicza, mieszkańca wsi Nosków, gm. Podgrodzie Kaliskie.

ZA STRĘCZENIE DO NIERZĄDU

Dnia 21 bm. została aresztowana i osadzona w więzieniu Katarzyna Białek, lat 36, zam. w Kaliszu ul. Harcerska 13 za stręczenie do nierządu utrzymywania domu schadzek i czerpanie z tego zysków.

MŁODOCIANA TOPIELICA

Dnia 19 bm. na mieliźnie rzeki Warty w odległości około 3 km od Sieradza, znalezione zostały przez pastucha zwłoki Zakrzewskiej Zofii, lat 15, zam. we wsi Woźniki gm. Męka, o której zaginięciu meldowała jej matka 10 marca br., oznajmiając, że dnia 5 marca na skutek poróżnienia się jej z córką, opuściła mieszkanie i do domu więcej nie wróciła. Dochodzenie w toku.

Komisja kolonii letnich przystępuje do pracy

Sekcja organizacyjna Powiatowej Komisji Kolonii Letnich obradowała w dniu 21. 4. br. nad całokształtem tegorocznej akcji wczasów dla młodzieży szkolnej i przedszkolnej. Na zebraniu przewodniczył inspektor szkolny ob. Borzęcki Jan, uczestniczyli zaś w nim przedstawiciele szkolnictwa, organizacji młodzieżowych, społecznych, Ubezpieczalni Społecznej, ZNP., i prasy miejscowej. Wszystkie poruszone zagadnienia wywoływały nader żywe zainteresowanie ze strony obecnych — nad każdym z nich wywiązywała się ożywiona dyskusja. Wobec tego, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego na całą akcję przeznaczyło powiat kaliskiemu zaledwie 1.500.000 zł. i przyjmując, że w drodze imprez Komisja zdoła zebrać dalszych 300 tysięcy zł., ewentualnie otrzyma od samorządów dalszych 200 tysięcy zł., będzie ona dysponowała łączną kwotą 2 milionów zł. na finansowanie całej akcji wczasów młodzieżowych. Toteż subwencjonowanie poszczególnych placówek przez Powiatową Komisję Kolonii Letnich z natury rzeczy będzie niewielkie. Na organizację, które podejmą się prowadzenia akcji spadnie więc obowiązek akcji funduszów, które umożliwią z pełnym pożytkiem dla dzieci po prowadzić kolonie względnie inne formy wczasów.

Każda placówka będzie pod ścisłym nadzorem Powiatowej Komisji Kolonii Letnich i musi kierować się przepisami, ustalonymi przez Państwową Komisję akcji letniej. Każdy punkt musi być w terminie zgłoszony do Powiatowej Komisji, musi też prowadzić wszelkie książki i druki, przewidziane przez Komisję Państwową.

Ustalono, że akcją kolonii na terenie miasta i powiatu objęte będą dzieci przedszkoli, szkół powszechnych i średnich. Organizacje akcji obejmą: ZHP, — obozy. Ubezpieczalnia Społeczna — Kolonie i Półkolonie. RTPD. — Kolonie i Półkolonie. ChTPD. — Kolonie. OM TUR — Kolonie. Caritas — Kolonie i Półkolonie.

Państwowa fabryka pluszu organizuje własną kolonię w ośrodku w Brudzewie. Poszczególne szkoły zorganizują kolonie i półkolonie dla młodzieży, która nie zostanie objęta akcją wyżej wymienionych instytucji.

Badanie lekarskie dzieci rozpocznie się około 10 maja. Cała akcja wstępna winna być ukończona do 15 czerwca br.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Podejrzane machinacje z mlekiem

Pytanie to powtarzamy za wieloma naszymi czytelnikami, którzy w tej sprawie zarzucają listami nie „czynniki powołane" a „Głos Kaliski".

W listach tych, otrzymywanych z różnych dzielnic naszego miasta, wszyscy zgodnie stwierdzają, że kiedyś nawet było „białe mleko od czarnej krowy". Obecnie zaś — niezależnie od maści kro wy — ma jednakowy kolor — zdecydowanie niebieski. I dlatego, ten kto zna nie tylko kolor ale i smak mleka pełnego, zadaje sobie i nam pytanie. co robią tzw. „czynniki zainteresowane" w tym kierunku, aby do konsumenta dostało się mleko pełnowartościowe, a nie „zbierane" lub odtłuszczone na wirówce? Wiemy, że procent tłuszczu w mleku waha się przeciętnie w granicach od 2 do 4 procent. Rozumiemy, że krowy są niedostatecznie karmione, ale pytamy, skąd się bierze w kaliskich mleczarniach mleko wykazujące zaledwie 1 procent tłuszczu...? Czy ta „odtłuszczająca" kuracja nastąpiła jeszcze poza granicami Kalisza, czy tu na miejscu, czy też może raz u producenta, a drugi raz u pośrednika? Uważamy, iż sprawa jakości mleka jest zbyt ważna abyśmy ją mogli lekceważyć i kosztem krzywdy dzieci pozwolili tuczyć się spekulantom i złodziejom. Nie wystarczy przeprowadzać „raz na rok koło Wielkiejnocy" kontrolj mleka na rynku czy w 2 lub 3 mleczarniach.

Odnośne komisje nie mogą się tłumaczyć brakiem czasu do walki z oszustwami dostawców odtłuszczonego mleka i „robionej" śmietany, zaprawianej dla gęstości sproszkowanym mlekiem unrowskim, a dla koloru sokiem czerwonej marchwi. Zdecydowaną i bezwłoczną akcję muszą podjąć nie tylko powołane czynniki, ale i wszyscy oszukiwani dotąd konsumenci. Jedynym, właściwym miejscem dla fałszerzy nabiału może być tylko obóz pracy.

Ogłoszenia drobne

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 026087

W Afryce... na polowaniu. Trzęsienie ziemi? To smok!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Wczoraj odbyła się na scenie Teatru W. P. premiera „Otella" szekspirowskiego. Sztuka ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Dyrekcja zwraca uwagę na godzinę rozpoczynania: 19-ta. Spóźniający się nie są wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 16 i 19.15 sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukułką".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16-tej i 19.15, farsy Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie, codziennie, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15. Bilety wcześniej do nabycia — ul. Piotrkowska nr 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedziele kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

W próbach „ROSE-MARIE".

Teatr „SYRENA". Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.30. „AMBASADOR", Z. Gozdawy i W. Stepnia. Udział bierze cały zespół „SYRENY", balet i orkiestra.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Wkrótce premiera komedii „**Dobrze skrojony frak**".

Teatr „OSA". Zachodnia 43. tel. 140 09

Dziś i codziennie o godz. 19.30: w niedziele i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG".

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr. Dolittle w Afryce" codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych.

Repr. CYRK Nr 1 Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din Dona.

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana", godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

BAJKA — „Dziewczę z Północy", godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8 godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb", godz. 16, 18, 18.30, 21; w niedz. 14.30.

HEL — „Zielona Dolina", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", godz. 17.30, 20; w niedz. 15.

Poranek „Przygody Nasredina" — godz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Guwernantka", godz. 16, 18.20, 21; w niedz. 15.

ROMA — „U progu tajemnicy", 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

REKORD — „Pani Miniver", godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

STYLOWY — „Mali detektywi", godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

Poranek „Czapajew", godz. 14.15.

ŚWIT — „Niebo czy piekło", godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

TĘCZA — „Mali detektywi" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Poranek „Nauczycielka wiejska", godz. 13.

TATRY — „Dwulicowa kobieta", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Moje Uniwersytety", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

Poranek o godz. 13.

WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap", godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Bitwa o szyny", godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Poranek „Goal", godz. 14.30.

20; w niedz. 14.30.

Przed wyścigiem W-P-W



Skład drużyn

Jugosławii, Bułgarii i Albanii

Kolarze rumuńscy wyjeżdżają dzisiaj do Warszawy



Jak już podawaliśmy, wczoraj wyjechało z Belgradu 17 kolarzy jugosłowiańskich którzy startować będą w międzynarodowym wyścigu Warszawa - Praga - Warszawa. Oto ich nazwiska: **Trifunovic, Varga Palik, Zoric, Jesic, Misic, Todorovic, Srsa, Celesnik, Solman, Bakic, Strain, Chorvatic, Prosinek, Bat, Cesaro, Poredcki.**

Kolarze jugosłowiańscy przybyli w sobotę do Pragi, skąd grupa, startująca na trasie Warszawa - Praga, przybędzie do Warszawy w poniedziałek wraz z 15 zawodnikami czeskimi.

Bułgarię reprezentować będzie w wyścigu 16 kolarzy; 10 z nich startować będzie w dwóch zespołach narodowych, 6 natomiast pojedzie indywidualnie. W drużynach będą startowali:

Na trasie Praga - Warszawa: Dichev, Dimov, Kristev, Anguelov i Borano.

Z Albanii przyjedzie tylko 4-ch kolarzy: **Piro Angjeli, Gani Lacej, Niko Kote i Koco Kerreku.**

OSTRA SELEKCJA RUMUNÓW

Organ rumuńskiej partii robotniczej „Scanteia", zorganizował w dniach 17 i 18 bm. wyścig kolarski, jako eliminacje wyścigu Warszawa - Praga - Warszawa. Wyścig odbył się w dwóch etapach, każdy po blisko 150 km.. Dziesięciu kolarzy, którzy zajęli najlepsze miejsca w tym biegu, zostało umieszczonych na obozie treningowym, w miejscowości górskiej, gdzie pozostaną aż do niedzieli 25 bm., kiedy to opuszczą Rumunię, udając się do Warszawy.

Drużynie kolarzy towarzyszyć będą: trener drużyny i kierownik techniczny. Zespół rumuński składa się z rutynowanych kolarzy zdolnych do wytrzymania wielkiego wysiłku, jakiego wymagać będzie wyścig Warszawa - Praga - Warszawa. Selekcja była tak ostra, iż dwóch zawodników nie wyjedzie ze względu na młody wiek i brak rutyny.

Boks, wyścigi motocyklowe i piłka nożna

dostarczy dziś wiele emocji swym zwolennikom



Dzisiaj w Łodzi odbędą się trzy pierwszorzędne imprezy sportowe: zawody o mistrzostwo Polski w boksie, piłkarskie spotkanie ligowe AKS—ŁKS oraz zawody motocyklowe na torze żużlowym.

NA RINGU WIMY

Spotkanie pięściarskie Tęcza — Warta ma dla łodzian kolosalne znaczenie, bowiem przy uzyskaniu wygranej Tęcza zamieni się miejscami w tabeli z Wartą, a gdy ta ostatnia ulegnie w tydzień potem MKS-owi, łodzianie trzecią pozycję utrzymają w tabeli drużynowych mistrzostw Polski. Tęcza przygotowuje się do meczu z Wartą bardzo starannie. W wadze muszej nie ujrzymy Bednarka, który będąc jednocześnie zapaśnikiem, nie bardzo mógł pogodzić te dwa sporty ze sobą. W koguciej wystąpi Małecki, w piórkowej Jurek, w lekkiej Grymin, w półśredniej Mazur, w średniej Trzęsowski, w półciężkiej Markiewicz lub któryś z nowych zawodników, wreszcie w ciężkiej Jaskuła, nowy mistrz Polski tej kategorii.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Organizatorzy za naszym pośrednictwem powiadamiają zwolenników boksu, że bilety wstępu na tę imprezę zostały obniżone, tak, iż bilet najtańszy kosztować będzie zł 50.—. Zawody odbędą się w sali Wimy o godz. 11-tej.

NA TORZE ŻUŻLOWYM



O tej samej porze na torze żużlowym przy placu 9-go Maja odbędą się zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski. Startować będzie 16-tu zawodników, z każdego klubu po jednym. Eliminacje tego rodzaju przewidziane są również w Pucku i Poznaniu, gdzie udział wezmą już inni zawodnicy. W Łodzi zobaczymy między innymi Wikaryczyka, Żymirskiego, Pierchałę, Śmigla z Bydgoszczy. Łódzkie kluby reprezentowane będą przez Krakowiaka i Kołeczka. Wystąpią również repatrianci Wikliński i Chlebik, którzy uchodzą za jednych z faworytów niedzielnych wyścigów. Jak z tego wynika, impreza na torze żużlowym zapowiada się ciekawie.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH



Oprócz wyżej wymienionych imprez odbędzie się cały szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo kl. A. B i C.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11-ta: boisko ŁKS: ŁKS — TUR Łódź, boisko Zjednoczonych: Zjednoczone — Widzew, boisko PKS-u w Pabianicach: PTC — Boruta Zgierz, godz. 17-ta, boisko w Piotrkowie: Concordia —ZZK boisko w Tomaszowie: TUR — Lechia.

Zawody o mistrzostwo klasy B: godz. 11-ta boisko Wimy: Przebój — OSP Głowno, boisko TUR Park Ludowy: Płomień — KMSS, boisko DKS: Tramwajarze — Włókniarz Zgierz, boisko PKS II: Zryw Pabianice — DKS Łódź, godz. 17-ta: boisko Zjednoczonych: TUR — Chojny — Unia Skierniewice, boisko Zduńska Wola: TUR Zduńska Wola — Centralna Szkoła Oficerów, boisko PKS — Klub Sportowy 6 ze Zduńskiej Woli.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11-ta boisko Zryw Park Ludowy Zryw — Huragan, boisko Podgórze: Konfekcyjny — Ognisko, boisko Ognisko: Włókniarz — Metalowiec, boisko Arko: Arko — Karpaty, boisko Tęcza: Skóra — Zryw Nowe Złotno, boisko Zduńska Wola: Metalowiec — Papiernia, godz. 17-ta: boisko TUR Park Ludowy: Skra — Łodzianka, boisko Podgórze: Podgórze — Jutrzenka, boisko Zryw Park Ludowy: Zryw Koziny — Victoria, boisko Arko: Pocztowiec — Czółenko, boisko Tęcza: Energia — Orzeł, boisko Ognisko: Błysk — Marysin, boisko Zelów: Zelów — Łaskowiak, boisko ZZK Koluszki: ZZK II— HKS Skierniewice, boisko Brzeziny: Zryw Brzeziny — Unia II, boisko Skierniewice: TUR — ZZK Rogów.

Uwaga, pięściarze „Zrywu"

Zarząd sekcji bokserskiej Zrywu wzywa wszystkich zawodników wyznaczonych na dzisiejszy mecz z „Korabem" w Piotrkowie, do stawiennictwa na Placu Reymonta o godzinie 8-ej rano.

Piłkarze węgierscy

zwyciężyła Szwajcarię



BUDAPESZT. (obsł. wł.) — W Budapeszcie rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Węgier i Szwajcarii. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:4 (5:3).

Uwaga automobiliści!

Ciekawa impreza A. P.

W dniu 6-go maja 1948 r. na ulicach Łodzi odbędzie się bardzo ciekawa i celowa impreza organizowana przez Automobilklub Polski Oddział Łódzki.

Impreza ta polegać będzie na przejechaniu przez samochód jak największej trasy, przy zużyciu jak najmniejszej ilości benzyny.

Udział brać mogą samochody osobowe i ciężarowe wszelkich kategorii.

Informacje i zapisy w lokalu klubu przy ul. Kilińskiego 61, w godzinach od 18-tej do 20-tej, tel. 272-81.

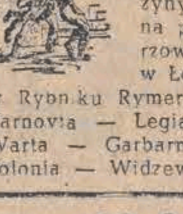


Jeszcze nie tak dawno tyczkarze z trudem przechodzili wysokość 4 metrów. Dzisiaj wysokość tę przechodzi wielu tyczkarzy, a między innymi i Duńczyk Ivor Vind.

Program radiowy na dziś

7.05 „Zegarynka muzyczna". 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka popularna. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 „Toruń w przekroju". 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) „Pieśni pierwszomajowe" (płyty). 11.30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (Ł) Muzyka ludowa z płyt. 11.50 (Ł) Wiadomości dla R-węzłów wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika. 13.30 Audycja literacka. 13.40 „Niedziela dla wsi". 14.24 „Ile mamy lat!" — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. aud. przyszłego tygodnia. 14.40 „Miłostki ułańskie" — wodewil. 15.40 Muzyka. 15.45 „Uroczystości w Książu". 15.55 Koncert muzyki polskiej. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Zagadnienie matek samotnych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.20 „Wieczór autorski Leopolda Staffa". 19.20 „Wielkanoc i wiosna". 19.40 (Ł) Utwory fortepianowe. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji. Hymn.

Dzisiejsza niedziela ligowa



Dzisiaj rozegrane zostaną dalsze mecze ligowe w piłce nożnej. Grać będą następujące drużyny: (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu): w Chorzowie Ruch — ZZK (Poznań), w Łodzi ŁKS — AKS (Chorzów), w Rybniku Rymer — Cracovia, w Tarnowie Tarnovia — Legia (Warszawa), w Poznaniu Warta — Garbarnia (Kraków), w Warszawie Polonia — Widzew (Łódź).

OBRADY PSS

Dziś nastąpi powołanie władz

W dniu dzisiejszym w sali TUR-u w Helenowie rozpoczynają swe obrady pełnomocnicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Na porządku obrad poza sprawozdaniami ustępujących władz spółdzielni za okres 3-letni omawiane będą sprawy połączenia PSS-u z Fabryczną Spółdzielnią Spożywców w Łodzi, ze Spółdzielnią „Przyszłość" w Łodzi, ze Spółdzielnią Spożywców „Naprzód" w Żabieńcu, ze Spółdzielnią Spożywców w Rudzie Pabianickiej, oraz ze Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska" w Łodzi. Ponadto Walne Zgromadzenie Pełnomocników ureguluje sprawę podziału nadwyżek i podejmie wnioski w sprawie udziału członków orzedwojennych, oraz oznaczy najwyższą sumę zobowiązań. Uchwalona zostana zmiany statutowe. Zostaną też przeprowadzone wybory do Rady Nadzorczej Spółdzielni.

„Stań do walki z analfabetyzmem"